Nr. 173 We Lwowie, Piątek dnia 31. Lipca 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, 1, Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp; w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

kwartalnie . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie . . 6 złr.
miesięcznie . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

LWÓW d. 30. LIPCA.

Poza sferą wiadomości, przeznaczonych dla zwykłych śmiertelników, znajdują się szczegóły sierpniowych zjazdów monarszych i ministerjalnych jeszcze w tajemnicy, to wszakże pewna, że zeszłoroczny zjazd skierniewicki rozbity na części, odbędzie się w tym roku w ciągu sierpnia. W rozmaitych kombinacjach najdostojniejszych i dostojnych osobistości, powtórzy się pod względem zewnętrznym zeszłoroczne zjawisko — a nie jest nawet wykluczoną ewentualność, że trzej ministrowie hr. Kalnoky, Giers i ks. Bismark zjadą się razem na jednem miejscu.

Wiadomo, że widzenie się monarchów ze sobą nie jest wcale politycznem, lecz wymianą grzeczności i przyjacielskich stosunków osobistych, lecz ponieważ te najdostojniejsze osobistości reprezentują w sobie i przez się mocarstwa, nad któremi panują, ani rusz więc charakter polityczny nie da się od ich spotkań i zjazdów oddzielić i obojętnemi dla spraw decydujących o losach narodów, obojętnemi one nigdy nie będą. Nie jest bez znaczenia dla tych polityki, lecz przeciwnie stało się faktem historycznej doniosłości, że rok za rokiem od szeregu lat, następuje spotkanie się serdeczne cesarza Wilhelma z cesarzem Franciszkiem Józefem w ustroniu letniem pięknych dóbr kameralnych Austrji. Nie były bez doniosłego znaczenia politycznego pierwsze odwidziny cesarza Franciszka Józefa w Skierniewicach, jakkolwiek zaprzeczono urzędownie, aby w Skierniewicach nastąpiły jakiekolwiek umowy polityczne. Nie będzie bez znaczenia i tegoroczna rewizyta cara Aleksandra III. oddana cesarzowi Franciszkowi Józefowi I.

Czem jest związek środkowo europejski wśród spraw świata, związek opierający się na zbliżeniu Niemiec i Austro-Węgier — okazały liczne przesilenia w polityce międzynarodowej. Najwięksi przeciwnicy tego związku nie odmówią mu, że zapewniał on dotąd bezpieczeństwo pokojowe sprawom europejskim i że potęga jego była tak wielką, iż Rosja przed nią kapitulowała moralnie, a Francja pomimo otwartej sprawy francuzkiego odwetu za stratę Alzacji i Lotaryngii, dała mu się pociągnąć. Być może, że więcej dałoby się osiągnąć pożytku dla pomyślnego rozwoju spraw świata z pomienionego związku, lecz to, co on dał, jest w każdym razie szacownem, gdyż dał bezpieczeństwo bytu i wewnętrznego rozwoju tym, którzy do niego weszli. Co znaczy zbliżenie się do tego związku Rosji, to także okazało się w krótkim przeciągu czasu od zjazdu skierniewickiego. Że przez zbliżenie się to związek środkowo-europejski został zepsuty — temu nie zaprzeczą sami nawet zwolennicy trójcesarskiego przymierza, ani ci także, co odmawiają zjazdowi skierniewickiemu znaczenia politycznego.

Jeden z najpoważniejszych organów publicystycznych monarchii, powiada, że Rosja jest w tem wyjątkowo szczęśliwem położeniu, iż korzysta ze wszystkich szans i środków mocarstwa zdobywczego, a zarazem z bezpieczeństwa, jakie dają potężne pokojowe związki. Te korzyści wyciągnęła ona w obfitej mierze od zjazdu skierniewickiego, i nie wiele brakło zaiste, aby wśród pełnego pokoju i pełnego bezpieczeństwa swych granic, podcięła była korzenie potęgi swego najtwardszego współzawodnika i zyskała dźwignię do rozsadowienia się nad Bosforem. Czyż przez ten czas zmniejszyły się chociaż jej agitacje jawne i podziemne na półwyspie Bałkańskim, co zyskały na tem stosunki europejskie, bezpieczeństwo pokoju, czy zyskały co dwa mocarstwa, stanowiące jądro środkowo-europejskiego związku?

Dziś, zmieniona znacznie sytuacja spraw świata przez zmianę rządową, jaka się odbyła w W. Brytanii. Rosja zmuszona z gry swojej się cofnąć w tył w Azji środkowej, gry tej nie porzuca wszakże, a konieczność jej nakazuje utrzymać też same korzyści moralne, jakie jej dało zbliżenie się do związku środkowo europejskiego w kampanii prowadzonej przeciw Anglii pod rządami Gladstona, dla kampanii przeciw tejże Anglii pod rządami Salisbury'ego. Ztąd pochodzą nowe zabiegi Rosji około związku środkowo-europejskiego, około Austro-Węgier i Niemiec. Jeżeli związek ten sam w sobie nie przedstawiałby dla Rosji dostatecznego oparcia w dalszej jej kampanii, w takim razie osłabić go wewnątrz i skompromitować, to jest naturalnym celem polityki rosyjskiej w chwili zatrzymania środkowo-azjatyckiego pochodu. Temu celowi służyć muszą i wszelkie zjazdy, jakie się odbędą ze strony reprezentantów i czynników rosyjskiego mocarstwa, nie wyłączając nawet wizyty monarszej w jakimkolwiek charakterze i z jakimkolwiek celem ona jest podjętą. W tę zaś podróż puści się car rosyjski z Kijowa, gdzie, jeśli nas informacje nie zawodzą, ma nowym blaskiem zabłyszczeć jego potęga i stać się zrozumiałem jego znaczenie dla wszystkich ludów prawosławno-sławiańskich na Wschodzie Europy.

Do potrójnego zjazdu monarchów nie przyjdzie w tym roku, lecz dla związku środkowo-europejskiego nadchodzi próba cięższa o wiele od zjazdu skierniewickiego. Próba ta jest tem donioślejsza, że nietylko dla Rosji, lecz i dla związku środkowo-europejskiego, czem innem jest Anglia pod rządami Salisbury'ego, aniżeli była pod rządami Gladstona — i gdyby w tym razie wobec ponownych zabiegów rosyjskich związek środkowo-europejski, a przedewszystkiem przymierze Austro-Węgier i Niemiec nie potrafiło zachować swojego wyłącznego charakteru, byłoby to niewątpliwie końcem i tego przymierza i związku środkowo-europejskiego w jego dziejowem znaczeniu Dla Rosji, której związek ten nadawał pod pewnym względem żelazną marszrutę, stawiąc nieprzebyte wały na jej europejskich granicach — byłoby to największą wygraną, tak wielką wygraną, że dla podobnej nie byłoby zbyt kosztownem wstrzymać na czas dłuższy nawet pochód rosyjsko-azjatyckich kolumn. Trzeba mieć nadzieję, że przymierze austro-węgiersko-niemieckie w tym razie właśnie, okaże swą spójnię i swą siłę odporną, będącą zarazem siłą ochronną zarówno dla interesów świata jak dla własnych.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 30. lipca.

(Gawęda *Czasu* o sytuacji europejskiej. Stara komedja polityczna z nową obsadą ról. — *Wien. Abendpost* o stosunkach serbsko-bułgarskich. — Korespondent londyński monachijskiej *Allg. Ztg.* o kwestji afgańskiej. — Zgromadzenie notablów egipskich. — Szczegóły o zgonie Mahdiego. — Burzliwe posiedzenie Izby francuzkiej. Trzygodzinna mowa Ferry'ego o polityce kolonialnej. — Spisek ormeński).

Z konieczności rzeczy przegląd nasz polityczny, notujący tylko fakta albo uwagi obcych pism o tych faktach — suchym musi być i mało zajmującym, jak jego przedmiot, a interesu większego dodać mu może jedynie większa doniosłość poszczególnego zdarzenia. Stylistyka w tym dziale nie popłaca zgoła. Aby więc czemś urozmaicić skąpe zresztą i jałowe w sezonie ogórkowym notaty nasze, pozwalamy sobie przytoczyć z *Czasu* zajmującą gawędę, której chętnie wraz z pismem krakowskiem nadalibyśmy tytuł „Do sytuacji europejskiej“, gdyby nie tyle sposób opowiadania ile sama jej treść, nie nadawała jej wszelkich cech... humoru.

Bo jużciż trudno traktować inaczej te „nowe wskazówki i szczegóły“, pochodzące „z dobrych źródeł“, którym *Czas* udziela tak wielkiego zaszczytu, że umieszcza je na miejscu naczelnem — jak tylko, jako opowieść humorystyczną na temat — znany nie od dzisiaj. Powtarza się w niej stara historja o rzekomej niezgodzie na dworze petersburgskim, o różnicy pomiędzy zapatrywaniami cara a poglądami jego otoczenia, o różnicy i niezgodzie tam, gdzie wszystko przejęte jest jedną myślą, a inaczej myślący nie mają głosu. Powtarza się w niej stara historja, znana nawet mniej pilnemu czytelnikowi gazet, że ile razy Rosja wydaje lub ma zamiar wydać komuś wojnę — car waha się, opiera i wzdryga przed tym krokiem, a tylko niedobre otoczenie zmusza go wreszcie do podpisania manifestu wojennego. W historji tej car zawsze reprezentuje politykę pokoju, w której szczególnie jest zamiłowanym...

Ważyłby się na krok bardzo śmiały, ktoby opowieść tę reprodukował dziś bez zmiany. Zachodzi bowiem obawa, że czytelnik albo by się znudził, słuchając starej rzeczy, albo straciłby zaufanie do opowiadającego. *Czas* więc rozdał role w starej komedji dyplomatycznej na nowo. Tymrazem car jest głową stronnictwa wojennego, a dyplomacja rosyjska powstrzymuje go od polityki awanturniczej.

Ale posłuchajmy wreszcie samego *Czasu*, który — dodać winniśmy — nie jest znów wcale tak odosobnionym, historję bowiem, przezeń opowiedzianą, opowiadają *mutatis mutandis* liczne inne, nawet poważne dzienniki. Czytamy więc w *Czasie*:

„W Petersburgu, jak się domyślać łatwo — upadek gabinetu Gladstona zrobił wrażenie, jeśli nie klęski, to przykrej porażki — tem zaś dotkliwszej, że było można jej uniknąć. Gdy nadchodziły doniesienia o przechodzących oczekiwanie postępach armii rosyjskiej wgłąb Afganistanu i odniesionem zwycięstwie, powstała w kołach otaczających osobę cara i wywierających nań wpływ, egzaltacja patrjotyczna. Powtarzano tam głośno, że nowe panowanie winno się naznaczyć wielkiemi czynami, że Aleksander II. dokonał wewnętrznych reform, ale padł ich ofiarą — zadaniem jego syna jest podnieść urok i potęgę Rosji w dwóch częściach świata do szczytu, że cały naród podziela to pragnienie, otoczy monarchę gotowością do ofiar i poświęceń bez granic, że opinia uznaje całkowicie, iż tylko carsamodzierżca zdoła spełnić tę wielką misję, wobec której ustaną usterki, ucichną złowrogie namiętności, a wielka jedność cara z narodem znów na długo utrwaloną i wzmocnioną zostanie.

„Aleksander III. dał przystęp tym natchnieniom odpowiadającym zarówno jego patrjotycznym uczuciom, jak i uczuciu autokratyzmu, które go cechuje. Mimo tak pomyślnych doniesień z Afganistanu — p. Giers nie podzielał tego prądu wojowniczego — a na radzie ministerjalnej w obecności cesarza przedstawił potrzebę zatrzymania się na osiągniętych posterunkach, aby jak się wyraził zbudować „złote mosty“ dla p. Gladstona.

„Zdanie swoje motywował tem, że p. Gladstone pracuje na korzyść Rosji, że jego upadek nietylko wywołać może wiele trudności polityce rosyjskiej w centralnej Azji, skrzyżować jej zamiary na wschodzie europejskim — ale co gorsza wpłynąć na zmianę sytuacji dyplomatycznej w stosunku do zaprzyjaźnionych dworów i gabinetów, zwłaszcza że p. Gladstone manifestował się tylekrotnie jako przeciwnik Austrji i Niemiec, czem ułatwił odnowienie związku trójcesarskiego. Zdanie to ministra spraw zagranicznych wywołało burzę. Cesarz uniósł się i uderzając ręką w stół, zawołał: „Czy panu się zdaje, że jesteś ministrem konstytucyjnym? Ja i Rosja pragniemy wojny, nie cofniemy się przed ofiarami — ani na jeden krok nie ustąpię.“

„P. Giers zamilkł wobec woli autokraty — przez dłuższy czas nie pojawił się w pałacu cesarskim — tylko wezwał, aby jak najprędzej jeden z wyższych oficerów armii afgańskiej przybył z raportem do stolicy. Jakoż w dziesięć dni po tej naradzie przybył pułkownik Zakrzewski, witany z entuzjazmem i przyjmowany owacjami. Nastąpiła druga rada ministerjalna — pułkownik Zakrzewski zdał raport w obecności cara i oświadczył, że zrobiono, co się na razie zrobić dało, a dalszy pochód wojsk przez pustynię jest prostą niemożebnością ze względów klimatycznych, komunikacyjnych i względów żywności. Car uznał tym razem argumenta, i zwracając się do Giersa rzekł: Miałeś słuszność — i dodał, że go przeprasza za swoje uniesienie. Minister odrzekł tylko: „Tak Najj. Panie, zdanie moje było odrzucone — a tymczasem upadł p. Gladstone, i mamy do czynienia z gabinetem lorda Salisburego, którego stanowisko na kongresie berlińskim dobrze nam się dało we znaki.“

W stosunkach Serbii do Bułgarji — pisze *Wien. Abendpost* — nie zaszła żadna zmiana. Przy ostatnich usiłowaniach, zmierzających do wyrównania sporu rząd serbski wymienił warunki, pod któremi mogłoby przyjść do zgody. Bułgarja nie objawiła jednak dotychczas niczem chęci swej przyłożenia ręki do dzieła pojednania. Jej zachowanie się względem emigrantów serbskich świadczy nawet o czemś przeciwnem. Gabinet Garaszanina sądzi zatem, że nie może obecnie czynić żadnych kroków do usunięcia nieporozumień.

W sprawie afgańskiej komunikują monachijskiej *Allg. Ztg.* następujące uwagi z Londynu:

„W rzeczywistości stoją więc rzeczy tak, że Afganistan na rzecz Rosji — a nie odwrotnie — poczynił doniosłe ustępstwa, że jednak Rosja do tego, co osiągnęła, potrzebuje jeszcze przesmyku Zulfikarskiego. Punkt Archimedesa, z którego wszystkie te zawikłania mogą być podniesione, leży w Konstantynopolu, znaczy to: w przywróceniu związku Anglii z Turcją. Persja pójdzie za nami. Dlatego też śledzi tu (w Londynie) wszystko podróż Drummond Wolffa z natężeniem.

Onegdaj odbyło się w Kairze zgromadzenie notablów egipskich po długiej przerwie jeszcze od czasów Arabiego baszy. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że zwołanie notablów jest wypływem konstytucyjnego poczucia rządu kedywa. Ustawy zasadnicze Egiptu nakazują, aby zgromadzenie notablów odbywało się przynajmniej raz na dwa lata, a więc może się odbywać i częściej, tymczasem minęło już przeszło dwa lata od ostatniego zgromadzenia. Jeżeli zaś faktyczni panowie Kairu zwołują teraz notablów, to czynią to jedynie na nastąpić mającą emisję pożyczki. Innego znaczenia sprawa ta nie posiada zgoła.

Wiadomość o zgonie Mahdiego otrzymał komendant angielski w Suakimie już dawniej. Przyszli doń ludzie, którzy mu opowiadali szczegóły o pogrzebie Mahdiego, który miał umrzeć na ospę. Mahdi miał zostawić po sobie następcę, ale ten nie rychło zapewne dobije się tego uznania w świecie mahometańskim, co jego poprzednik. Nowy zaś „mahdi“ (prorok) nie pojawi się rychło. Według „sunnah“ (tradycji) powinien on być podobnym do poprzednika i wkrótce po śmierci jego wejść tryumfalnie w bramy Mekki. Kalif Abdułła, następca Mahdiego, jest jego krewnym. Pełne jego imię brzmi: Abdullah Selim Ibu Ismail.

Na posiedzeniu Izby francuskiej z dnia 28. bm. przemawiał Ferry prawie trzy godziny. Oświadczył, że musi mówić o tak powszechnie omawianej polityce kolonialnej, gdyż ta przy zbliżających się wyborach będzie stanowiła hasło walki wyborczej. Milczał on, gdy milczenie było obowiązkiem, nawet wtedy, gdy był przez mowców wzywany.

(Ferry'emu hałas przeszkadza, mówi dalej. Prezydent oświadcza, że będzie bronił wolności przemawiania z trybuny).

Po uciszeniu się wrzawy, Ferry ciągnąc dalej, powiada, że dziś wolno mu mówić. Rozgłoszono, że polityka kolonialna jest zwyciężoną i w proch się przemieniła, a mianowicie na skrajnej prawicy i lewicy.

Nowy hałas, zaprzeczenia. Deynarouse z centrum krzyczy, niedając się uspokoić. Przewodniczący wzywa go do porządku.

Ferry mówi dalej: Nawet Perrin nie jest dziś za ewakuacją Madagaskaru.

Perrin woła: To nieprawda!

Ferry następnie chwali bardzo mowę Freycineta, gdyż ta staje w obronie praw Francji. (Nowe zaprzeczenia).

Ferry: Chcecie panowie bym opuścił trybunę?

Prezydent wzywa hałasujących do porządku.

Ferry: Są pewne wyprawy dalekie uprawnione, gdyż one honor i godność kraju podnoszą. (Oklaski w centrum.) Dwie ważne kwestje rozstrzygnięto z pożytkiem i honorem Francji, a sprawę Madagaskaru uznano jako taką, która ściśle jest związaną z interesami Francji. (Oklaski w centrum.) Najskrajniejsza lewica skarykaturowała politykę kolonialną; gdyby ona rzeczywiście taką była, natenczas byłaby nonsensem. (Głosy z lewicy: Ona też tem jest!) Lecz ona polega na politycznych i ekonomicznych zasadach. (Ironiczne okrzyki.) Ona nie jest polityką osobistą, polityką przypadku, lecz idzie drogą przez wypadki wytyczoną. Możnaby się dopiero w ostatecznym wypadku w takie sprawy zaangażować; lecz są okoliczności, gdzie tak musi być, jeśli nie mamy dozwolić, by imię Francji hańba się okryło. Algier rozpoczął poskromieniem szeika; dziś on należy do Francji; był pociechą w dniach

---

NIEZNAJOMA.

Nowelka.

przez

KRYSTYNĘ.

(Ciąg dalszy).

Dopiero Racki zwołał lokajów, konnego wysłał za kucharzem, ludzi napędził do czyszczenia ogrodu, i taki naraz powstał ruch koło domu, że ten spokój tyloletni dał im się dobrze we znaki. Noc całą we wszystkich budynkach pełno było świateł, z któremi ciągle latano; szczęście, że nie było żadnego wypadku. Racki sam chodził pilnując roboty, bo jakiś go strach zbierał, że tak wszystko zaniedbał. Ale robił też to i z oszczędności, aby jak najmniej robić niepotrzebnych wydatków. Sam jeszcze w wolnych chwilach sprawdzał rachunki, coś podskrobał, coś dopisał, aby sumy wypadły dobrze, bo czuł, że będą przeglądane przez biegłego rachmistrza, a sądził mianowicie, że będzie nim mniemany rachmistrz z ostatnich czasów, który teraz mógł nawet zostać jego panem.

Kiedy wszystkie porządki z największem wysileniem zaledwo zdołali wykończyć, dał się słyszeć trzask z bicza i kareta ukazała się w bramie. Racki parę ludzi uwijających się jeszcze, w tył pałacu z pospiechem popchnął, lokaje z pospiechem przywdziali liberję, szafarka w najparadniejszej sukni nadbiegła zadyszana, i tak ta drużyna zmięszana, z przestrachem stanęła zaledwo na czas przed werandą, aby powitać wysiadającą panią hrabinę.

Jakież było zdziwienie, kiedy lekko wysunęła się z karety młoda i śliczna pani z swą tylko towarzyszką Sylwią! Poczęła witać wszystkich serdecznie, rozmawiając doskonale po polsku; spoglądano na siebie z zdumieniem, a niedowierzając jeszcze, aby sama przyjechała, popatrzyli na dalszy nadjeżdżający powóz — ale tam siedziała tylko panna służąca z mnóstwem pudeł, a na furgonie same paki widać było.

Rozmarja stanąwszy na werandzie, zatoczyła łzawem okiem w około, witając kraj swój, i własny kawał ziemi najrzewniejszem uczuciem.

Wszedłszy do wnętrza pałacu, oślniona była pięknem, nawet wytwornem jego urządzeniem, znamionującem wielki gust i zamożność dawną rodziny. Obszedłszy kilka pokojów, kazała sobie pokazać ten, który jej mąż zajmował. Wszedłszy tam, zamknęła drzwi za sobą, padła na kolana przed Chrystusem nad łóżkiem wiszącym i z oczów popłynęły jej łzy rzęsiste żalu i wdzięczności za tym zacnym człowiekiem, który był dla niej tak dobrym za życia, a którego charakter delikatny i szlachetny dopiero śmierć jego odkryła.

Sylwia niespokojna o Rozmarję, gdyż za długo tam pozostawała, weszła cicho i ująwszy czule za rękę, ledwie wyprowadzić ją zdołała; twarz Rozmarji była zmienioną, a oczy od łez nabrzmiały.

Na drugi dzień Rozmarja obejrzała cały pałac, pyszny park i gospodarstwo. Wszystko jej się w Malińcach nad wyraz podobało i wszystko ją bardzo zajmowało. Wyrzucała sobie w duszy, że tyle czasu straciła, goniąc za marą, kiedy tutaj mogła być użyteczną i żyć w własnym majątku. Obudziła się w niej miłość ziemi, gdzie się jej ojciec urodził, i cieszyło ją posiadanie tak pięknej siedziby. Dziękując Bogu za wszystko, czuła się bardzo szczęśliwą.

Pod temi nowemi wrażeniami zniknęły może na tę chwilę wszelkie inne, i nateraz o niczem nie myślała, tylko żeby być dobrą panią, jak jej mąż był dobrym panem dla włościan, i urządzić sobie życie miłe, aby po tylu latach włóczęgi po świecie oddechać spokojnie. Cały dom wedle swych pojęć i gustu urządziwszy sobie, zaraz w kilka dni życie czynne rozpoczęła, robiąc rano konne wycieczki po folwarkach dla przeglądnięcia raportów i rejestrów, lub odwidzenia chorych i biednych.

Maliñce były niedawnem osiedleniem dla ładnej miejscowości przez jej męża za młodych lat jego urządzonem; dlatego nie było kościoła, tylko w odległej wsi o 4 mile, gdzie długo mieszkali jego starzy rodzice. Ksiądz proboszcz, usłyszawszy o przybyciu kolatorki, pospieszył ją powitać tem chętniej, że ludzie tylko z uwielbianiem o młodej, ślicznej, a nadewszystko dobrej swej pani mówili.

Rozmarja wkrótce poznawszy się z proboszczem, zagadnęła go temi słowy:

— Mam prośbę do księdza proboszcza, aby mi dopomógł w przeprowadzeniu gorących życzeń moich.

— Naprzód czuję, że szlachetne być muszą, a więc gotów jestem na usługi pani hrabiny.

— Chcę z pokoju ś. p. męża mego zrobić kaplicę. Pokój narożny z żadnym innym się nie styka, wchód ma z dużego przedpokoju, gdzie można będzie mszy św. słuchać; wszystko się bardzo dobrze nadaje. Wznieść tylko trzeba wieżyczkę — a o pozwolenie odprawiania nabożeństwa — ksiądz proboszcz z łaski swojej wskaże mi drogę — postaram się zaraz.

— Piękna myśl pani miłą będzie duszy nieboszczyka; pochwalam ją bardzo i przeprowadzenie biorę już na siebie, jakoteż obowiązek zjeżdżania raz na tydzień w powszedni dzień dla odprawiania nabożeństwa.

Rozmarja do łez rozrzewniona, ucałowała w ramię staruszka proboszcza, jak prawdziwie duchownego ojca.

— A że ja, księże proboszczu, lubię zaraz wszystko wprowadzać w czyn — zanim formalności przeprowadzone będą, urządzimy tam zaraz ołtarzyk, i będzie ten pokój przeznaczony do modlitwy.

Co też niebawem uskuteczniło się z wielkiem zadowoleniem Rozmarji, bo na tyle różnych przedmiotów, znajdujących się w pałacu, wybrały się i obrazy i inne stosowne przyrządy do improwizowanej kaplicy.

Taki spokój zapanował w życiu Rozmarji, że lękała się nawet swego jasnego szczęścia. Powróciła jej dawna rzeźwość umysłu; wzięła się do muzyki i spiewu, biblioteka dostarczała jej książek, a w krótkim czasie urządziła się tak, jakby już w Malińcach lata przebyła. Umysł Rozmarji czynny, otwarty, wykształcony praktycznie, objął, zrozumiał cały tok interesów gospodarstwa, i umiała być panią.

VII.

Pierwszej niedzieli bardzo raniutko po złej drodze wybrała się Rozmarja do odległego kościoła. Droga wiodła przez wioski i wielkie łany zbóż, które już były zebrane, a tylko sterty bieliły się zdaleka, gęsto ustawione jedna koło drugiej. Widok nie był wesoły, bo pola niezieleniejące się jeszcze bogactwem swych ozimin, ani złotem kłosów dojrzałych, posępny dają widok płaszczyzn, nieurozmaiconych pagórkami lub rozłożystemi drzewami. Rozmarja jechała, czegoś smutna może po raz pierwszy od przybycia swego do domu, lecz oprzeć się nie mogła temu uczuciu smutku.

Przed drzwiami kościoła czekał ksiądz proboszcz na kolatorkę; u wchodu podał jej święconą wodę i wprowadził do kolatorskiej ławki.

Rozmarję dziwne znów ogarnęło uczucie, lecz klęknąwszy poczęła się modlić gorąco, aby Bóg błogosławił jej zamiarom, i aby była w jego ręku narzędziem łaski dla tego ludu, który macierzyńskiem pokochała sercem.

Uspokoiwszy się trochę, popatrzała na ten skromny kościółek, na lud w malowniczych strojach, modlący się tak rzewnie i szczerze.

Wyszła msza św.; Rozmarja zaledwie otworzyła swoją książkę do modlenia, spostrzegła naprzeciwko siebie dwoje młodych państwa, wchodzących do drugiej mniejszej ławki obok ołtarza. Drgnęła, jakby iskra elektryczną poruszona; wpatrzyła się całą siłą wzroku w mężczyznę, który usiadł wprost niej, obok młodziutkiej towarzyszki, bez wątpliwości swojej żony. Krew uderzyła jej do głowy — serce aż kołatało z gwałtownego bicia, a ona nie mogąc oderwać oczu, wciąż patrzała; aż kiedy promień słońca spłynął właśnie w tę stronę, i rozjaśnił twarz mężczyzny jak niegdyś księżyc na Lemanie, poznała w nim już na pewne rysy ideału, którego kilka lat po świecie szukała. Głowa jej opadła na piersi; zsunąwszy się na kolana, modlić się zdawała. Modliła się, ale o siłę niezdradzenia się człowiekowi o parę od niej kroków będącemu. Tysiączne myśli tłoczyły jej do duszy; spokój, szczęście runęły jak miasto z kart ustawione. Chaos zrobił się taki w jej pojęciach, że myśli zebrać nie mogła, a tu cały kościół i on i Pan Bóg patrzą na nią. Głowy podnieść nie śmiała, wiedząc, że się z wzrokiem naprzeciw siedzących spotkać musi. Ile tam walk, ile szamotań przeszło w duszy, to tylko Bogu samemu wiadomo.

Gdy ksiądz czytać począł ewangelię i słyszała powstających, klęczeć już dłużej nie mogła. Zrobiwszy ogromne wysilenie, energicznym ruchem powstała i spojrzała zarazem na ławkę. Pani się modliła — a pan patrzył w Rozmarję jak w tęczę. Czuła, że od jej znalezienia się w tej chwili zależeć będzie i jej dalsze zachowanie. Czy i on ją poznał, czyli się przypatrywał przez ciekawość — odgadnąć nie mogła, ale ona w żaden sposób poznać go nie była powinna.

Tak więc walcząc, uspakajała się modlitwą, nabierając siły i męstwa na dalsze, ciężkie może próby, na jakie narażoną będzie. Czuła biedna, że już ta miła swoboda i pogoda duszy ją opuściła, oby tylko nie na zawsze! — Myśląc bowiem, że go już nie znajdzie, musiała z konieczności porzucić marzenia o nim, ciągłe i jedyne, a teraz on się jej ukazał stokroć piękniejszy, sympatyczniejszy, niżeli go sobie nawet w myśli wyobrażała!

(C. d. n.)

nieszczęścia i daje nadzieję przyszłości. (Słowa pochwały dla Tonkinu, które Ferry następnie wypowiedział, przyjęto ironicznemi okrzykami.)

Ferry odczytał potem jedną ze swych mów, dawniej wypowiedzianych, wychwalającą politykę kolonialną.

Na to zawołał Baudry d'Asson: Gdyby żył admirał Courbet, dałby panu na to odpowiedź!

Ferry dalej mówi: Polityka ta jest tą samą, którą wczoraj rząd za swoją ogłosił.

Clémenceau: To jest manewr przeciw rządowi. (Hałas.) — Raula Duvala, który ciągle przerywa, przewodniczący wzywa do porządku.

Duval: Żałuję, to pierwszy raz.

Baudry winszuje Duvalowi. (Wesołość.)

Ferry dalej mówi: U pewnych narodów jest przeludnienie. (Ironiczne okrzyki.)

Ferry chce trybunę opuścić; głosy: Proszę mówić dalej!

Ferry ciągnie dalej: Niektóre kraje potrzebują kolonij dla emigrantów. Kolonie te są rekompenzatą za utracone kraje. — Następnie uzasadnia mowca potrzebę takiej rekompenzaty.

Brialon woła: Tak jest, dla kapitalistów!

Ferry: Francja ma pełno kapitałów. (Głosy z prawicy: Nie!) Czyż nie leży to w interesie robotników, aby jak największe kapitały były w obrocie?

Następnie przytacza mowca daty statystyczne, mające na celu zwalczenie niechęci przeciwników. Traktat tientsiński jest znakomitą rezerwą na przyszłość. Należy się tylko przypatrzeć ekonomicznej polityce Niemiec, które także rzuciły się na pole polityki kolonialnej. (Głosy: O, nie!)

Ferry: Niemcy posiadają rząd roztropny, nie awanturniczy i przypadkowy. Nie należy polityki kolonialnej używać do celów wyborczych. Przeciw Algierowi takie same zarzuty podnoszono przez piętnaście lat, jakie teraz podnoszą się przeciw Madagaskarowi i Tonkinowi. Musiano otwarcie powiedzieć, że wyższe rasy mają pewne prawa panowania nad niższemi. (Gwałtowne zaprzeczenia; głosy: Rok 1789 wypowiedział równość wszystkich!)

Ferry: Wyższe klasy mają to prawo, gdyż ich obowiązkiem jest niższe cywilizować. (Znowu gwałtowne zaprzeczenia. Baudry woła: krew naszych żołnierzy już przytłumiła ten obowiązek!)

Prezydent grozi Baudry'emu usunięciem z sali obrad.

Ferry: Jeśli zarzucają rządowi, że on szuka jakiejś rekompenzaty za klęski z r. 1871., natenczas jest to obraza, którą on (Ferry) całą siłą swego patryotyzmu odpiera. Za tę klęskę żadna rekompenzata nie może być dostateczną! (Oklaski w centrum). Jeśli żądać mamy, aby Francja prowadziła tylko politykę kontynentalną, natenczas wymazać najpierw należy z budżetu rubrykę na marynarkę. Dla samej choćby marynarki potrzeba kolonij! Jeśli Francja ma wszystko cierpieć, co się dzieje w krajach oddalonych, natenczas musi abdykować. Oświadczają, że nie chcą prowadzić polityki „grubych zysków“, jak to monarchiści mówią, którąby osłabiła rzeczpospolitę. On chce, aby Francja strzegła swego stanowiska w Europie.

Trzygodzinną mowę zakończył Ferry apostrofą do większości przy oklaskach centrum, poczem na wniosek Clemenceau'a odroczono debatę do czwartku.

Niedawno uwięziono w Erywanie pięć znakomitych osobistości armeńskich pod zarzutem, że uknuli spisek celem przywrócenia niezależnego państwa armeńskiego ze stolicą w Erywanie. Rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości, któremu przesłano akta tej sprawy, posłało do jeneralnego prokuratora w Erywanie zawiadomienie, że w aktach przytoczone fakta nie wystarczają do uzasadnienia skargi i nakazało nie trzymać obwinionych dłużej w więzieniu.

Sprawę tę podano następnie do wiadomości ministerstwa spraw wewnętrznych, które rozstrzygnęło w tym kierunku, żeby przeciw tym pięciu osobom, chociaż wina ich nie da się wykazać, w administracyjnej drodze poczyniono takie kroki, któreby na przyszłość odstraszyły od podobnych spisków.

Decyzja ta wywołała w Erywanie wielkie wzburzenie, a dziennik armeński *Arevelk* napiętnował takie postępowanie, jako sprzeczne z ustawą i całe to oskarzenie sprowadził na osobistą nieprzyjaźń jeneralnego prokuratora ku pięciu obwinionym.

Sprawy autonomiczne.

Nasze lasy i organa nadzorcze.

Turka d. 23. lipca. (Kor. *Gaz. Nar.*).

Niemal w każdym numerze nie już specjalnych czasopism o leśnictwie, ale nawet politycznych, spotykamy się z nawoływaniami do szanowania lasów, powstrzymywania ich bezmyślnej trzebieży i t. d., rzeczy jako takich obecnie bardzo na czasie. Mając prawie codziennie do czynienia ze sprawami, odnoszącemi się do gospodarki lasowej tak w lasach prywatnych, jakoteż gminnych, nieraz czytając te odezwy i zachęcenia, mimowolnie wzruszałem ramionami nad ich bezowocnością, żałując jedynie czytelników, którzy sądzą, że przynajmniej choć w części odniosą one dobry skutek.

Tymczasem jednak odmiennie przedstawia się rzeczywistość! Szybkim krokiem postępuje dewastacja ogromnych obszarów lasów, ogromnych niegdyś, dziś jednak wyglądających jak szachownica, rozłożona na stokach Karpat we wschodniej części kraju (o lasach górskich w zachodniej Galicji nie mówię — bo dotąd nie miałem sposobności je poznać). Że mówię prawdę, udowodnię to dla przykładu w jednym powiecie — a co o nim powiem, da się zastosować do wszystkich innych.

Rozpocznę od lasów gminnych. Oprócz lasów należących do gmin szlacheckich istnieją jeszcze lasy na pół publiczne, które nadano gminom wyrokami serwitutowej komisji na podstawie ces. patentu z dnia 5. lipca 1853, wydzielając z nich po kilkadziesiąt morgów dla każdej gminy. Cel był dobry tj. zaopatrzenie pojedynczych gmin w opał i pastwiska o ile na te ostatnie zagajenia wyciętych przestrzeni pozwalały, zapomniano tylko o tem, że włościanie odbierający do użytkowania lasy — będą uważali takowe za wyłączną własność, z którą można robić co się podoba, i tak też zrobili. Lasy po większej części wycięli, grunta rozkradli wypalając je i korczując na pole orne, łąki i sianożęcia, albo tak zwane łoki tj. grunta jałowe, zdatne chyba do paszenia gęsi. To samo dotyczy lasów należących do *communitates nobilium*.

Przejeżdżający w kwietniu i maju okolice powiatu podróżny dziwi się, że na prawo i lewo ogromne obszary się palą — na zapytanie zaś odpowiedzą, że to posieki się wypalają. Wypalanie posiek jest to samo co korczowanie, gdzie to uczyniono, tam z pewnością lasu nie będzie, chyba tylko przez sztuczne zalesienie, gdyż niedopalone pnie korczują się i tym sposobem ogołocona przestrzeń już łatwo zamienia się na grunt z kulturą odmienną od lasowej.

O jakiejkolwiek racjonalnej gospodarce lasowej, o nadzorze fachowym, o straży leśnej mowy nie ma. Są wprawdzie tak zwani pobereźnicy, zaprzysiężeni nawet przez władzę polityczną — ale różnią się oni od zwykłych szkodników tylko tem, że zabierają drzewo z lasu gminnego i paszą w nim z większą łatwością, aniżeli inni członkowie gminy.

Nareszcie po kilkunastoletnim zastoju ocknęła się władza polityczna — wdrożono dochodzenia, które doprowadziły do zamknięcia lasów gminnych i do wydania rozmaitych zarządzeń pod względem leśno-gospodarczym, i tak w roku 1883 zamknięto lasy gminne w Radyczu, Jasienicy zamkowej, Jasionce steciowej, Wołosiance małej, Wołosiance wielkiej, Isajach, Mochnatem, Matkowie, Gwoździcu kosztem 308 złr. 42 ct. a. w., zaś w roku 1884 w Iwaszkowcach, Krasnem, Krywem i Zadzielsku kosztem 247 złr. 64 ct. aw.

Cały obszar zamkniętych w r. 1883. i 1884. lasów wynosi 1723·54 hektar., z tego lasy należące do gminy Iwaszkowca w obszarze 156 hekt. 2283 kw. m. po przedłożeniu planu gospodarczego i jego zatwierdzeniu znowu otwarte zostały.

Ponieważ prawdopodobnie i w innych lasach gminnych taka sama gospodarka istnieje, wypadałoby także i je zamknąć, a przynajmniej zbadać ich stan obecny — ale czyż siły władzy politycznej wystarczają na to, czyż posiada ona ku temu jakiekolwiek środki, i czy ona ma organa, któreby zdolne były przeprowadzić dochodzenie skrupulatnie i ze znajomością rzeczy, a co najgłówniejsza, z pożytkiem dla krajowego gospodarstwa lasowego. Na to odpowiem, że nie, bo

1) wedle §. 23. ust. las. donosiciel jest obowiązany ponosić koszta dochodzenia w razie, jeżeli się okaże, że doniesienie nie było z prawdą zgodne. Wobec tego przepisu władza polityczna nie jest w stanie z urzędu wkroczyć przeciw niszczycielom, musi się ograniczyć jedynie na pisaniu reskryptów w nieskończoność, ale zbadać stanu rzeczy na miejscu nie może, bo któż zapłaci koszta dochodzenia, jeżeli się z niego okaże, że gospodarka jest wprawdzie nieprawidłową, i dalsze jej prowadzenie w ten sposób może w przyszłości zakwestjonować byt lasu, ale dewastacji w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak ją ustawa pojmuje, nie ma? Władza, występując z własnej inicjatywy, wchodzi w rolę donosiciela — i w razie, gdyby dewastacji nie znaleziono, musi sama ponosić koszta wdrożonego dochodzenia — chociażby w lesie gospodarowano tak, że przyszłość lasu mogłaby przy dalszej kontynuacji tej gospodarki być zagrożoną. Oto szkopuł, na którym rozbijają się dobre chęci starostów, bo od żadnego z nich przecież ofiar z własnej kieszeni żądać nie można.

Praktykuje się zatem tak, że zwykle władze polityczne czekają przybycia organu inspekcji lasowej, i po przedłożeniu dopiero przez niego sprawozdania co do gospodarki lasowej w całym powiecie, zarządzają komisyjne dochodzenia. Czy postępowanie takie jest stosowne, niżej wyjaśnię.

(C. d. n.)

Z Izby sądowej.

(Mowy wygłoszone na pogrzebie śp. Żukowicza).

Dziś o godz. 9. rano rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw pp. Żółkiewskiemu i Stwiertni z powodu mów wygłoszonych na pogrzebie śp. Eugeniusza Żukowicza. Trubunałowi przewodniczy zastępca wiceprezydenta sądu karnego radca Strumieński, jako wotanci zasiadają radcy: pp. Finkel, Majewski i Simonowicz. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji Zminkowski; jako obrońca Żółkiewskiego staje dr. Tadeusz Szydłowski, a jako obrońca Stwiertni dr. Władysław Ostrożyński. Akt oskarzenia opiewa: Karol Władysław dw. im. Żółkiewski, 23 lat mający, urodzony we Lwowie, religii rzym. katol., stanu wolnego, słuchacz praw, tudzież Alfons Stwiertnia, urodzony w Bogucicach, pow. bocheńskim, 22 lat mający, rel. ewang., stanu wolnego, uczeń szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 15. czerwca r. b. w mowach wygłoszonych na cmentarzu Łyczakowskim na pogrzebie Eugeniusza Żukowicza, a zatem publicznie i wobec więcej osób wychwalali czyn niemoralny i ustawami wzbroniony, mianowicie czynną zniewagę przez Eug. Żukowicza, kuratorowi szkolnego okręgu warszawskiego, Apuchtinowi na audjencji u tegoż zadaną, i czyn ten usprawiedliwić usiłowali, czem się dopuścili występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi w §. 305 u. k. określonego, wedle tegoż §. karą zagrożonego (od 1 do 6 miesięcy aresztu; *przyp. red.*). Do rozprawy wezwać należy: Michała Zajączkowskiego, Teofila Teichmana i Ruhma, jako środków; tudzież odczytać w nr. 136 *Gaz. Nar.* mowę Żółkiewskiego i świadectwa obwinionego.

Jako powodu do tego aktu oskarzenia c. k. prokuratorja podaje: Oskarzenie polega na zeznaniach świadków i na ogłoszonej dziennikami mowy Karola Żółkiewskiego. Wedle zeznań świadków wyżwymienionych, Alfons Stwiertnia z wyraźnem wymienieniem czynu, którego Żukowicz jako słuchacz uniwersytetu warszawskiego względem Apuchtina się dopuścił, takowy wychwalał i usprawiedliwiał; co się zaś tyczy Karola Żółkiewskiego, to tenże apoteozował działalność, względnie zachowanie się Żukowicza w kilku dosadnych ustępach, które treścią swoją tylko do czynu wyżokreślonego odnosić się mogą, zwłaszcza gdy z krótkiego życia Żukowicza tylko ten jeden czyn tj. znieważenie Apuchtina stało się głośne. Gdy zaś za ową zniewagę, kuratorowi szkół wyrządzoną, Żukowicz już w cesarstwie rosyjskiem na więzienie został zasądzony i czyn ten także wedle tutejszej ustawy karnej jest karygodny, gdy zaś prócz tego czyn taki, wykraczający przeciw zasadom przyzwoitości, zwłaszcza ze względu na stosunek Żukowicza do kuratora szkół, Apuchtina, także jako niemoralny się przedstawia — oskarzenie obwinionych z §. 305 u. k. jest uzasadnione.

Po odczytaniu powyższego aktu oskarżenia zastępca prokuratorji żądał przeprowadzenia rozprawy przy drzwiach zamkniętych, do wniosku tego wszakże Trybunał zgodnie z opozycją obrońców, nie przychylił się.

Oskarżony Żółkiewski opowiada przebieg wypadku samobójstwa Żukowicza, które wobec tysiąca rozsiewanych pogłosek musiało wywołać wielkie wrażenie wśród młodzieży. W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy jak wypadało nam postąpić. Dopiero ogłoszenie w *Gaz. Narod.* listu Żukowicza zniewoliło nas do oddania mu posługi ostatniej, co uczynilibyśmy również, chociażby nie był Rosjaninem, ale Chińczykiem nawet; Koledzy wezwali mnie, abym przemawiał nad jego grobem uczyniłem to, oddając cześć człowiekowi zacnemu i dobremu koledze. — Zajścia z Apuchtinem nie mogłem mieć na myśli, bo o zajściu tem do dziś jeszcze nic dokładnego nie wiemy. — Zresztą oskarzony przyznaje, że treść mowy jego podana w *Gaz. Nar.* jest w głównych zarysach zgodną z tem, co mówił.

Oskarzony Stwiertnia wypowiada mniej więcej teżsame zapatrywania jak i poprzedni, wystąpił zaś publicznie z polecenia swych kolegów, po odczytaniu listu Eugeniusza Żukowicza. O wypoliczkowaniu Apuchtina wspomniał, ale wychwalać go nie mógł, podniósł tylko, że od tej chwili rozpoczął się smutny żywot Żukowicza, zakończony bohaterskiem samobójstwem na cmentarzu Łyczakowskim.

Dr. Szydłowski, obrońca osk. Żółkiewskiego, wobec okoliczności, że cały przebieg rozprawy toczyć się będzie około faktu wypoliczkowania Apuchtina, a o fakcie tym nie mamy żadnych dokładnych informacyj, oprócz korespondencyj dziennikarskich, które częstokroć są mylne; bardzo być może nawet, że policzek był ukartowany przez samego Apuchtina, w duchu prowokatorskim, jak to nieomal całe społeczeństwo polskie w pierwszej chwili przypuszczało, że dalej nie ma dowodów, aby na Żuk. sądy rosyjskie wydały jaki wyrok — wnosi o odroczenie rozprawy i zażądanie z Warszawy aktów sprawy Żukowicza, a przynajmniej wydanego nań wyroku.

Trybunał nie przychylił się do tego wniosku.

Na żądanie dr. Ostrożyńskiego, odczytano list ś. p. Żukowicza z *Gazety Narodowej*.

Świadek Michał Zajączkowski, komisarz policyjny, zaprzysiężony, zeznaje, że pogrzeb Żukowicza był wielką demonstracją, publiczności było do 6000, samej przeważnie inteligencji, byli i żydzi postępowi. Dokładnie nie przypomina sobie treści przemówień wie tylko, że była mowa o policzku Apuchtina, a wrażenie jakiego doznawał było takie, że czyn ten był apoteozowany.

Dr. Ostrożyński zaznacza, że świadek w pierwotnem swem zeznaniu wprost odmiennie świadczył.

Na kategoryczne zapytanie dr. Szydłowskiego, czy osk. Żółkiewski wychwalał Żukowicza za zniewagę wyrządzoną Apuchtinowi odpowiedział świadek: „Zganić go, pewno nie zganił.“

Dalsze pytanie w tym kierunku przewodniczący uchylił.

Teofil Teichmann rewizor policyjny, stwierdza, że na pogrzebie było 6—8 tysięcy ludności, tudzież przemówień nie pamięta dokładnie, choć stał nad samym grobem a potem czytał je w *Gazecie*. Żółkiewski miał się nieprzychylnie dla rządu rosyjskiego wyrażać, mówił o gwałcie odpieranym gwałtem, ale o policzku nie pamięta. Stwiertnia chwalił, że Żukowicz sam sobie sprawiedliwość wymierzył.

Ludwik Ruhm, funkcjonarjusz policyjny, był na pogrzebie tylko prywatnie, stwierdza że tam słyszał jakieś mowy, ale detalicznie nic nie wie; któryś z dwóch panów mówił o zniewadze czynnej „służalca despotyzmu“. — Na tem skończył zeznanie, pięknie się ukłonił i znikł. Młodzieńcowi temu nie wróżymy świetnej karjery w zawodzie policyjnym.

Zastępca prokuratorji, ubolewając nad przykrem swem położeniem, gdy zmuszony jest występować przeciw ludziom inteligentnym, popiera akt oskarzenia i obstaje przy zastosowaniu §. 305 ust. kar.

Nastąpiły świetne przemówienia obu pp. obrońców, i replika oskarzyciela publicznego, poczem trybunał udał się na ustęp, o godzinie w pół do 1. w południe; przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego Karol Władysław Żółkiewski uwolniony został od oskarzenia, Alfons Stwiertnia zaś, student politechniki, za wychwalanie czynu niemoralnego, mianowicie zniewagi wyrządzonej kuratorowi Apuchtinowi, skazany w myśl §. 305 u. k. na jeden miesiąc aresztu i ponoszenie kosztów procesu, które jednocześnie uznają się za nieściągalne.

Wymiar kary oznaczony jest na 1—4 miesiące, trybunał uznał nienaganne dotychczas postępowanie oskarzonego, nastrój chwili raczej, oraz inne łagodzące okoliczności, nie mógł jednak zejść niżej ze względu, iż oskarzony wychwalał czyn karygodny wobec licznej publiczności i kiedy cały obrzęd pogrzebowy miał wyraźny charakter demonstracji.

Obrońca dr. Ostrożyński zastrzegł zażalenie nieważności.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 30. lipca.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj do południa nie było deszczu, popołudniu deszcz przerwami rosił w nocy i dziś z rana padał więcej rzęsisty, opad wynosił na dobę do 9. godziny dzisiaj z rana 1 mm. Średnia temperatura dnia była 16,°, najwyższa 19,°, najniższa 11,° o godzinie 8. dzisiaj rano.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 30. lipca: Przy wietrze północno-zachodnim i średniej temperaturze dnia około 13,°, pochmurno, powietrze wilgotne i słotne, deszcz.

* **Cesarz** udzielił 100 zł. gminie Zameczek na budowę szkoły.

* **Książę Wirtembergski,** jenerał komenderujący, powrócił do Lwowa.

* **Prof. Antonowicz** z Kijowa przybył do Lwowa i z p. Szaraniewiczem udał się dla badań archeologicznych w okolice Halicza.

* **P. Helena Modrzejewska** przybyła do Krakowa, zkąd udaje się po kilkudniowym pobycie do Zakopanego.

* **Dr. Gałęzowski,** sławny okulista, przebywający w Paryżu, uczczony został w tych dniach przez uczniów i przyjaciół bankietem z okazji otrzymania orderu legii honorowej. Dr. G. urodzony w r. 1833, otrzymał stopień lekarski w r. 1858 w Petersburgu, poczem w tymże roku udał się do Paryża, a w r. 1865 otrzymał doktorat francuzki. Jest autorem licznych prac z zakresu okulistyki, skreślonych w języku francuzkim.

* **Edisson,** jak donosi *New-York World*, zupełnie ogłuchł i leczy się elektrycznością.

* **Mianowania.** Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami: Czesława Bogdalskiego dla szkoły etatowej w Lubli, Jana Siekierskiego dla szkoły etatowej w Woli Gołego, Benedykta Wierdaka dla szkoły etatowej w Głowience, Pawła Szatkę dla szkoły etatowej w Jadachach, Daniela Saję dla szkoły etatowej w Mołotowie, Eugeniusza Orleckiego dla szkoły etatowej w Dulibach; nauczycielkę Marję Baudównę, rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie, nauczycielkę Aleksandrę Kręglewską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zdziarcu.

Asystentami leśnictwa mianowani: Józef Krupiński, Kazimierz Acht, Karol Wyrobek i Józef Maultz. Elewami leśnictwa zamianowani zostali: Stefan Cipser, Jan Skupniewicz, Alojzy Swoboda i Wilhelm Reichard.

* **Nad mogiłą ś. p. dr. Gnoińskiego,** prof. dr. Roszkowski w imieniu reprezentacji miejskiej tak wczoraj przemówił: „Z szczerą i serdeczną boleścią stajemy dziś wszyscy około tej trumny, bo ona rozłącza nas na zawsze z mężem nieskazitelnej prawości i wielkiej cnoty obywatelskiej. Szeroko, ogólnie wykształcony, zdolny prawnik, był on ozdobą stanu obrończego i chlubą naszego społeczeństwa. Każda uczciwa sprawa znajdowała w nim niestrudzonego obrońcę, i przeżył sędziwe lata w nieustannej pracy, nie czyniąc nigdy odstępstwa od najgłębszych swoich przekonań, od wymagań honoru i uczciwości.

„Od samego początku naszego autonomicznego życia, był on duszą wszelkich towarzystw, mających na celu podniesienie dobrobytu i oświaty w naszym kraju. Długi szereg lat był dyrektorem tutejszej kasy oszczędności, czynnym członkiem rozlicznych filantropijnych towarzystw, syndykiem Towarzystwa kredytowego ziemskiego, prezesem Izby adwokatów. W życiu publicznem, 40 lat z górą, występował zawsze jako mąż gorącego serca, ale trzeźwo i rozważnie działający zawsze.

„Dla miasta położył niespożyte zasługi. W pamiętnych wypadkach 1848 r. był on parlamentarzem układającym się w imieniu obywateli Lwowa o zaniechanie bombardowania miasta. Starsi wiekiem pamiętają go dobrze, jak z białą chorągwią w ręku, wśród największego dla siebie niebezpieczeństwa, szedł śmiało do głównej kwatery wojska, układać się o warunki pokoju. Ocalenie ówczesne Lwowa, to jego zasługa. Ten szlachetny czyn obywatelski trwale zapisał jego imię na kartach historji naszego miasta i w wdzięcznej pamięci współobywateli.

„W nagrodę za liczne i mozolne prace, dla dobra tutejszej gminy podjęte, nadano mu honorowe obywatelstwo, a w ubiegłej kadencji Rady miejskiej, powołano go na dostojne stanowisko prezydenta miasta. Urząd ten sprawował z godnością zacnego człowieka. Sprawiedliwy i wyrozumiały dla podwładnych, najlepszy kolega, wykwintny w obejściu, chlubnie reprezentował on miasto, pozostawiając po sobie miłość i cześć powszechną.

„Imieniem tego miasta, które tak kochał serdecznie, żegnam szanowne jego zwłoki, i wieńczę kwiatami jego trumnę, na dowód wdzięczności i czci współobywateli. Do rzewnej modlitwy za jego duszę dołączam słowa nadziei, że wspomnienia jego pięknych cnót domowych i obywatelskich, przetrwają w pamięci potomnych. Przechodząc koło tego grobu, z dumą powtarzać oni będą: tutaj spoczywa prawdziwy syn naszej ojczyzny.“

* **Denuncjacja na ruskiego literata.** Zgłaszał się do nas pan Markow, redaktor *N. Prołomu*, prosząc z powodu wiadomości podanej przez wczorajszą *Gazetę Narodową* o aresztowaniu p. Konisskiego przez władze rosyjskie, abyśmy zauotowali iż *N. Prołom* nie pisał nigdy o ostatnim pobycie pana Konisskiego w Galicji. Z istotną przyjemnością to tutaj konstatujemy. — Wzmianka o *Nowym Prołomie* ztąd we wczorajszej smutnej wiadomości nastąpiła, iż gdy dziennik *Diło* potępiając występowania dziennikarskie przeciw przeciw p. Konisskiemu, wymieniał stale *N. Prołom*, zrodziło się i w nas przekonanie, że zarówne *N. Prołom*, jak rosyjskie *Słowo* zachowywało się w sposób — nie do nazwania, wobec przybyłego z Rosji literata russkiego.

* **Przewrotność.** Wczorajszy *Przegląd* raduje się niepomiernie, że wśród telegramów *Gaz. Nar.* znalazł jeden jakiś, w drukarni nam podsunięty. *Przegląd* tak o tem pisze: „Wczoraj wszystkie wieczorne lwowskie dzienniki otrzymały z biura korespondencyjnego taki między innemi telegram: „Paryż 28. lipca. Posiedzenie Izby. Debata nad kredytem 12 milionów na wyprawę do Madagaskaru itd. Freycinet erinnert an Perdides Vorgehen Howas etc.“ Wszystkie redakcje zrozumiały, że owo Perdides oznacza perfides (przewrotne, wiarołomne) i odpowiednio przetłumaczyły ten telegram, mianowicie, że Freycinet przypomina, jak wiarołomnem było postępowanie Howasów itd. Innym szlakiem poszła *Gaz. Nar.* Według jej głębokich kombinacyj dyplomatycznych, Perdides jest mężem stanu, czy też znakomitym wojownikiem, Howasi mieszkają nie na Madagaskarze, ale w Egipcie, a zaprzątają umysł nie prezydenta francuzkiego gabinetu — ale jenerała angielskiego, dowodzącego załogą w Kairze i żądającego 12 mil. kredytu na ich pokonanie“.

Dziwna to rzecz, że w redakcji *Przeglądu*, tak skrupulatnie bywa *Gaz. Nar.* wertowaną, że czytają tam nawet powtórnie telegramy, które i sam *Przegląd* otrzymuje. Dziwna to rzecz zaiste, szczególnie, że jak wspominaliśmy, telegram wzmiankowany został nam w drukarni podsunięty.

Ale bądź co bądź dobrze, że *Przegląd* rzecz tę podniósł, zwrócił bowiem przez to na siebie uwagę i wskazał sam dobitnie, jak wielka jest jego przewrotność, jak umie fakta wykręcać. *Przegląd* mówi, że wszystkie redakcje zrozumiały, iż Perdides oznacza perfides (podstępne) — tylko *Gaz. Nar.* poszła innym szlakiem i wedle swych głębokich kombinacyj dyplomatycznych zrobiła Perdidesa mężem stanu.

Powiedzeniem tem, udowodnił *Przegląd* albo złą wolę — albo... jeszcze coś gorszego.

Złą wolę, bo jeśli w redakcji *Przeglądu* naprawdę czytano nasze telegramy, to bezwątpienia przeczytano i telegram z Paryża pod datą 28. lipca, pomieszczony w tymże numerze *Gaz. Nar.*, na stronie trzeciej, szpalcie czwartej, wiersz 9. gdzie powiedziano: „Freycinet przypomina podstępne postępowanie Howasów itd.“ a więc telegram *Freycinet erinnert an Perdides Vorgehen Howas etc.*“ w redakcji u nas jak wszędzie zrozumiano i dobrze przetłumaczono. *Przegląd* jednak rzecz wykręca i o tem nie wspomina, cóż więc to innego, jeśli nie zła wola?

Jeżeli zaś *Przegląd* telegramu tego nie czytał i nie wiedział, że myśmy słowo Perdides zrozumieli tak jak i inni perfides i dobrze przetłumaczyli — a zauważył tylko ów podsunięty telegram z Kairu, mówiący o jakimś Perdidesie, to cóż to innego oznacza, jak nie to, że wiedziano w redakcji *Przeglądu*, iż taki telegram będzie w *Gaz. Nar.* pomieszczony...

Niechże więc *Przegląd* wybierze, co woli...; dla publiczności zaś — karta odkryta.

* **Magistrat** ogłasza, że w III. i IV. kwartale pobierane będą dodatki gminne do bezpośrednich podatków państwowych w wysokości: 3 procent dodatku do podatku gruntowego; tyleż do podatku domowego i zarobkowego, a 10 procent dodatku do podatku dochodowego.

Każdemu członkowi gminy m. Lwowa, w myśl §. 93 statutu miej., wolno w tym względzie w ciągu 8 dni wnieść swe uwagi, które Wydziałowi krajowemu przedłożone zostaną przy zaciąganiu zatwierdzenia dla powyższej uchwały Rady miejskiej.

* **Aresztowania.** W Tyszkowcach, powiecie kołomyjskim, uwięziono pisarza gminnego; w Hawryłakach zaś wójta, pisarza i trzech radnych za malwersacje przy wybieraniu podatków. Oto skutki „poruczonego“ zakresu działania, że nie każdy osobno płaci podatek, ale wójtowie wybierają i odnoszą do urzędów podatkowych.

* **Szkołę organistów,** jak donoszą, zamyśla założyć konsystorz rzymsko-katolicki w Przemyślu.

* **Egzamina nauczycielskie** do szkół ludowych, pospolitych i wydziałowych, przypadające na jesień r. b., zaczną się przed tutejszą komisją egzaminacyjną d. 30. września. Kandydaci po trzechletniej, kandydatki po dwuletniej praktyce, w całości odbytej, po złożeniu egzaminu dojrzałości, wnosić mają podania o pozwolenie składania egzaminu nauczycielskiego do c. k. Rad szkolnych, w których okręgu czynni są w szkołach; ci zaś, którzy po odbyciu praktyki nie są zajęci w szkołach, do tej Rady szkolnej, w której okręgu kończyli praktykę, lub w szkole byli czynni. Do podania załączyć należy metrykę, życiorys, świadectwo dojrzałości i dowód odbytej praktyki przepisanej; kto zaś prywatnie składał egzamin dojrzałości, dołączy nadto świadectwo zdrowia. Również mają zawierać podania dokładne adresy petentów (petentek), z wyraźnem wymienieniem ostatniej poczty. Egzaminu do szkół wydziałowych, razem z egzaminem do szkół pospolitych, w jednym terminie składać nie wolno,

* **Statystyka pocztowa.** W miesiącu czerwcu b. r. nadano na tutejszej poczcie: 215.627 listów prywatnych niepoleconych (między temi 7783 do adresatów w miejscu), 24.536 kart korespondencyjnych, 4.216 posyłek pod opaską, 3.345 posyłek z próbkami, 125.728 egzemplarzy gazet, 130.145 listów urzędowych, 39.456 listów poleconych, 9.399 przekazów na kwotę 371.469 zł. 62 ct. w. a., 39.148 posyłek wartościowych (między temi 8.632 za pobraniem w kwocie 96.846 zł. 25 ct. w. a. Ogółem 591.600 posyłek, zatem o 1.975 więcej, jak w czerwcu 1884.

W tym samym czasie nadeszło do Lwowa: 165.732 listów prywatnych niepoleconych, 34.132 kart korespondencyjnych, 5.224 posyłek pod opaską, 2.146 posyłek z próbkami, 46.527 egzemplarzy gazet, 37.156 listów urzędowych, 26.527 listów poleconych, 20.672 przekazów na kwotę 366.443 zł. 65½ ct., 32.626 posyłek wartościowych (między temi 10.245 za pobraniem w kwocie 76.154 zł. 82 ct.) Ogółem 366.472 przesyłek zatem o 2.621 więcej jak w czerwcu 1884.

* **Jutro** w piątek d. 11. lipca: św. Ignacego Loj.; — św. Makryny.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 29. lipca b. r.: Skradziono opończę sieraczkową czerwonemi sznurkami wyszywaną, wraz z służbowemi świadectwami Jana Tybeta. W nocy na 26. b. m. skradziono parę koni w Hucie szczerzeckiej ze stajni na szkodę p. Alojzego Kaczorowskiego i to: klacz 4-letnią maści karej i konia jasno kasztanowatego 5-letniego na bokach nieco szpakowatego, obydwa 14. miary.

Zgubiono w rynku kwotę 7 zł. i kartkę zastawniczą Zakładu zast. i kred. do l. 15947 na surdut za 2 zł. zastawiony,

Znaleziono na ul. Ormiańskiej daszek z długiej blahy cynowej.

— **Zakopane** d. 27. lipca. (*Zakład wodoleczniczy. — Mistrz Matejko. — Śniegi i deszcze.*) Zdawałoby się, że w Zakopanem świat deskami zabity, tak mało wiadomości ztąd dostaje się, a przecież jest to miejscowość pod każdym względem zasługująca, by o niej nie zapomniano i o niej więcej jak dotychczas donoszono. Nie wspominam o tej uroczej dolinie u stóp niebotycznych naszych Tatr położonej, która co do piękności położenia i powietrza porównaną być może z najpiękniejszemi miejscowościami w Europie, gdyż o tem wszyscy wiedzą i piszą, ale o Zakopanem jako zakładzie wodoleczniczym bardzo mało wiemy, a wątpić nie można, że pod tym względem Zakopane ma ogromną przyszłość przed sobą. Już kilka razy próbowano założyć tu Zakład hydropatyczny i dopiero dr. Piaseckiemu udało się myśl tę w życie wprowadzić. Od kilku lat istnieje tu na tak zwanej Klemensówce w nadzwyczaj romantycznej okolicy, wśród wysokopiennego lasku smerekowego nad potokiem Bystrej ów zakład wodoleczniczy z kąpielami hydropatycznemi, parowemi i słonecznemi. Rozległy, gdyż 15 morgów obejmujący park ze wspaniałemi widokami na Tatry, dodaje temu zakładowi przymiot, który pod względem klimatycznym nie ma porównania z żadnym innym zakładem. Gdy do tego dołączymy wyborną górską wodę, liczne wycieczki w znane przecudowne okolice tatrzańskie i inne zabawy, których tu w Zakopanem przy nader licznem zgromadzeniu się gości ze wszystkich stron Polski niebrak, to naprawdę dziwna to rzecz, że zakład sam tak mało jest uczęszczany. Wprawdzie to jeszcze nie „Fürstenhof“, lub jaki inny zakład świetnie urządzony, jednak przyznajmy, żeśmy sami temu winni. Jeżeli zakład tutejszy ma zaledwie 20 pacjentów, a może pomieścić trzy razy tyle, więc gdzież sposób, by się mógł podnieść.

W zeszłym tygodniu przybył tu na dłuższy pobyt nasz mistrz Matejko. Powitano go nadzwyczaj solennie, a na cześć jego odbyć się ma dnia 30. bm. wieczorek z tańcami w tutejszem kasynie Towarzystwa tatrzańskiego. Panie wszystkie wystąpić mają w strojach góralskich.

Aura nam nie dopisuje w tym roku, a jednak wszystko tu ma swój powab. Jeżeli kto nie widział jak Tatry w zimie wyglądają, to miał sposobność oglądać je w zeszłym tygodniu przez dwa dni. Wszystkie wierzchołki pokrył śnieg grubą warstwą, a niema nikt pojęcia, jak romantycznie przy odbijającej się zieloności drzew i świetle słonecznem widok ten się przedstawia. Od kilku dni deszcze ciągłe, woda we wszystkich potokach szumi... i jeżeli ulewa nie przestanie, obawiać się należy wylewów.

— **Warszawa** (*Nowe biura telegrafu; — dwie fabryki; — plotki miejscowe*). Obecnie odbywają się przenosiny telegrafu warszawskiego z lokalu na Królewskiej ulicy do nowego przerobionego na ten cel specjalnie pałacu brühlowskiego. Będzie to pomieszczenie wspaniałe, wejście główne od ulicy hr. Kotzebuego, pod filarami, pomiędzy któremi pomieszczone są cztery z figur, w niszach pod tym peristylem sojące. Wejście to prowadzi do wspaniałego przedsionku, o pysznym plafonie, bogato przyozdobionego. Ztąd jest wchód do obszernej i prawdziwie świetnej sali nadawania depesz — jednem słowem nowe to pomieszczenie biur telegraficznych jest tak wspaniałe, że mało która stacja telegraficzna w świecie może się podobnem poszczycić.

W krótkim czasie mają tu powstać dwie nowe fabryki, a obie założone będą przez krajowców. Jedna z nich będzie parowa fabryka kosmetyków i chemikaliów toaletowych — druga fabryka wyrobów i przyrządów z masy papierowej.

Z plotek miejscowych, może zresztą przesadzonych, jest do zanotowania, że znalazła się w Warszawie sukcesorka bogacza kalifornijskiego Weissa, który wyemigrował tam z Królestwa. Weiss miał pozostawić milionowy spadek, a zmarł bez testamentu, i dotąd nikt się z rodziny nie zgłosił. Roszcząca sobie obecnie pretensję do spadku jest osobą niemłodą, biedną gospodynią u jednego z tutejszych adwokatów.

— **Londyn**. (Poemat na zaślubiny księżniczki. — Sprawa *Gall-Mall-Gazette*). W dalszym ciągu podanej wczoraj wiadomości o obrzędzie ślubnym ostatniej córki królowej angielskiej z ks. Henrykiem Battenbergiem, dodajemy, że oblubienica szła do ołtarza pod tym samym welonem z koronek bloniton, który służył jej sędziwej matce przed 46 laty przy ślubie z księciem Albertem. Lord Tennyson (Poet Laureate) napisał dla księżniczki wiersz krótki, który w dosłownym przekładzie prozą brzmi;

„Dwa słońca miłości czynią dzień z ludzkiego żywota, który bez nich, z wszystkiemi swojemi bolesciami, i smutkami, i zgonami byłby zupełną ciemnością — jedno, słońce jutrzenki, błyszczące z tkliwych oczu matki, ogrzewające budzący się świat dziecka; drugie, wstające później słońce małżeńskiej miłości, co z koła domowego uprowadza dziecię. Matka płacze przy tym białym pogrzebie panieńskiego życia, przy ślubie swojej dziewicy córki, a łzy jej pół radości są, pół smutku. Dziecię jest szczęśliwe, nawet opuszczając ją! Ale ty, prawdziwa córko, ktorej wiernie przywiązane oczy widziały osamotnienie ziemskich tronów, ani nie opuścisz wdowiej korony, ani pozwolisz, iżby drugie słońce powstało daremnie; lecz obcując z domu matki, pomiędzy tymi, co Cię kochają, wieść będziesz życie wiośniane, obracać się, niby planeta, pomiędzy obu słońcami, czerpiąc z obydwóch światło i ciepło podwójnego dnia!"

Zmarły przed dwoma dniami stuletni sir Mojżesz Montefiore przysłał szczerozłoty serwis do herbaty, z takąż tacą, na której wyryto po hebrajsku podniosłe słowa.

Wydawca *Pall Mall-Gazette* ma się czem cieszyć. Materjalnie zrobił świetny interes. Dziennik rozszedł się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzach. Moralnie zyskał poparcie opinii. Bil lorda Dalhous'a, który żądał, aby ustanowić prawo, którego najważniejszym punktem będzie podniesienie wieku dziewcząt, których uwiedzenie nie podpada karze, z lat 13 na 16, został w parlamencie przyjęty. Żąda nadto bil wymierzenia srogiej kary na mężczyznę, któryby na ulicy lub w publicznem miejscu wystąpił do kobiety z niegodną propozycją. W tych razach ściganie sądowe nastąpić może w razie zaświadczenia dwóch świadków, którzy potwierdzą zeznania kobiety. Niektóre dzienniki powątpiewają o skuteczności tego prawa. Niezawisła prasa wita natomiast z zadowoleniem nową ustawę i widzi w niej nową erę odrodzenia dla Anglii. Pod wpływem strasznych scen zepsucia, podanych w *Pall-Mall Gazette*, miłosierdzie publiczne poruszone, objawia się w zakładaniu setek stowarzyszeń ku ochronie niewinności i setki szlachetnych ludzi zajęły się losem opuszczonych.

— **W Berlinie** Józef Andrzejczyk, student instytutu fizjologicznego, podczas doświadczeń w miejscowem laboratorjum, skutkiem wybuchu gazów uległ silnej kontuzji.

— **W Frankfurcie n. Menem** milionowy bankier, Hochberg, zapisał swój olbrzymi majątek na cele ogólne związkowi socjalistycznemu w Tygurze. Brat zmarłego wystąpił przeciw ważności testamentu, skarżąc, iż mając na celu szkodę państwa, powinien być unieważnionym. Stowarzyszenie notarjalne we Frankfurcie pociągnęło do tłumaczenia się w drodze dyscyplinarnej notarjusza, który spisywał testament.

— **W Smyrnie** dr. Kurtz, rodem z Poznańskiego, założył stację klimatyczną dla chorych piersiowych.

— **Z Hiszpanii** donoszą nam o zgonie siostry miłosierdzia Franciszki Niżyńskiej, która, pielęgnując cholerycznych w szpitalach barcelońskich, zmarła sama na epidemię.

— **Charakterystykę** doskonałą dzisiejszego społeczeństwa rosyjskiego, zarówno rządzących jak i rządzonych, znajdujemy w *Peters. Wied.*, które z powodu prawdziwej epidemii samobójczej, jaka zapanowała w carskich dzierżawach, tak się wyraża:

„Młodzieńcy i panienki, ludzie dojrzali, starcy i staruszki, wszyscy naprzełaj śpieszą zakończyć rozrachunki na ziemi i czynem dobrowolnego zgonu okazać wzgardę dla życia. Każdy stan, każde stanowisko społeczne ma reprezentantów w szeregach samobójców. Odbierają sobie życie: szlachta, kupcy, mieszczanie i włościanie; odbierają sobie życie oficerowie i urzędnicy, ubodzy i bogaci, żonaci i bezżenni. Musi być jakaś powszechna przyczyna tego zjawiska".

Przyczyna ta znalazła się, a *Peters. Wiedom.* upatrują ją w rzetelnem poczuciu sprawiedliwości. „Dopóki wierzymy, mówi ten dziennik, że sprawiedliwość żyje i rządzi, dopóty, nie zważając na tysiączne pogwałcenia tej zasady, możemy żyć, możemy walczyć w interesie sprawiedliwości, a nawet przygnębieni osobistemi nieszczęściami, nie pragnąć śmierci i nicości. Lecz skorośmy się przedzili lub przekonali, że nie ma sprawiedliwości na ziemi, natychmiast opanować nas musi niechęć do życia i niemożność życia. Przypatrzmy się całości teorji pesymizmu, a zaraz się przekonamy, że założenia pesymizmu są tylko uogólnieniem pojedynczych niesprawiedliwości".

Smutne to społeczeństwo, które do tak rozpaczliwych doprowadza wywodów!

— **Kołyski na kolejach**. Transatlantyckie Towarzystwo żeglugi parowej zaprowadziło w pociągach emigracyjnych, kursujących pomiędzy Bazyleą a Hawrem, ku wielkiej radości matek, kołyski. W ogóle wagony pociągów tych, urządzone są na sposób amerykański, ze wszelkim możliwym komfortem. Kołyski zaś, zrobione są z galwanizowanego plecionego drutu, zaopatrzone w materace i klapy skórzane, zapobiegające wypadnięciu dziecka. Każdy wagon posiada takich kołysek dwanaście; są one przytwierdzone tak, jak zwykłe siatki do pakunków.

— **Telefon zbawcą**. Do żony kupca, pani B. mieszkającej w Aix, przyniosło dwóch ludzi przebranych za służących sklepowych, skrzynkę i zażądało pokwitowania z odbioru. Bani B., uczyniła zadość ich żądaniu, lecz w tejże chwili spostrzegła, iż ludzie otwierają skrzynkę i wyjmują z niej postronki i wytrychy. Przerażona, rzuciła się do telefonu i miała zaledwie czas zadzwonić, gdyż w tejże chwili złoczyńcy napadli ją i poczęli dusić. Urzędnik stacji, na dany sygnał, doszedł do aparatu i usłyszał stłumione krzyki o pomoc. Zawiadomiwszy o tem kolegę, pośpieszył wraz z nim do domu pp. B., lecz dobijali się do drzwi napróżno, albowiem były one z wewnątrz zamknięte. Nagle jeden ze złoczyńców wyskoczył oknem z drugiego piętra i padł bezprzytomny na ziemię, drugi zaś, otworzywszy drzwi u siłował napróżno uciekać. W pokoju urzędnicy znaleźli p. B., skrępowaną sznurami i nawpół uduszoną, chwila jeszcze, a pomoc byłaby przyszła zapóźno.

Teatr, literatura i muzyka.

— Ludwik Kuba, nauczyciel i muzyk w Kutnej Horze w Czechach, wydaje zeszytami „Słovanstvo ve svych zpevech". Cały śpiewnik, (około 40 zeszytów po 30 ct., pocztą 35 ct.) będzie zawierał pieśni polskie, obok czeskich, ruskich, rosyjskich, chorwackich itd. w oryginałach i z czeskiem tłumaczeniem. Pierwszy zeszyt zawiera 16 słowackich pieśni na cztery, trzy lub jeden głos i nuty na fortepian. W każdym zeszycie na początku jest krótka gramatyczka. Między polskiemi pieśniami w drugim zeszycie z zadowoleniem widzimy na cztery głosy: „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów", „Jeszcze Polska nie zginęła" itd. a wszędzie historyczne objaśnienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa. Dnia 2. września br. odbędzie się w Przemyślu wystawa przeglądowa koni roboczych i zakupno ogierów do stadnin rządowych, przy której to sposobności komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego urządza za pośrednictwem Oddziałów Przemyskiego i Jarosławskiego, wystawę koni wyprodukowanych w kraju po ogierach ardeńskich w celu porównania takowych z końmi roboczemi wszelkiego pochodzenia.

W czasie trwania wystawy odbędzie się premiowanie koni i na ten cel przeznaczyło Wys. ministerjum rolnictwa 375 złr., a komitet Towarzystwa gosp. galic. kwotę 300 złr. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Oddziału gospodarskiego przemyskiego, w biurze Rady powiatowej w Przemyślu i udziela potrzebnych informacyj.

Urodzaje w królestwie Polskiem. W Podlaskiem, w okolicach Włodawy, z powodu suszy wszystkie gatunki zbóż dojrzały jednocześnie. Sprzęt żyta ukończony, jarzyny a nawet grochy zbierać zaczęto, pszenica w połowie sprzątnięta. Oziminy są niskie, lecz kłosiste, ziarno pełne i szkliste, w ogóle bardzo piękne, plon obfity. Jarzyny za to nędzne, zapalone; tatarki bardzo piękne, a owoców wielka obfitość. Siana z słynnych łąk nadbużnych zebrano o 40 prct. mniej niż zwykle, za to potrawy świetnie się zapowiadają. Grzyby i owoce leśne już trzeci rok z rzędu chybiają zupełnie. Robotnik liczny i tani (30 kop. za dzień 10-godzinny); żniwiarek maszynowych zupełnie nie używają. W Chełmskiem (pas nadbużny, popielatka i grunta sapowate lżejsze) ukończono sprzęt żyta, jęczmienia i wczesnego owsa; pszenica zebrana w połowie; oziminy piękne, jarzyny i okopowe również. W Chełmskiem północnem (borowiny i cięższe grunta gliniaste) wszystko zapieczone, w słomę niskie, ziarno szczupłe (zupełnie przeciwnie jak w gub. lubelskiej). Robotnik na wydział drogi bardzo (od kopy 30 kop., co wypada 60 kop. za 8 godzin), maszyny bardzo mało używane. W Hrubieszowskiem północnem (w okolicach m. Grabowca, popielatka z przymioszką gliny) żyta, jęczmiona i owsy rychliki ukończone; pszenica zielona i rzadko gdzie zaczęta; oziminy przepyszne i w słomie i w ziarnie; jarzyny również. Susza czuć się nie dała, grochy nawet piękne; tatarki wcale nie sieją, kartofle tylko na konieczną potrzebę. Zupełny brak robotnika zmusza do posiłkowania się żołnierzami, którym płacą 50 kop. gotówką za 12 godzin, lecz 10 prct odchodzi na dozór i kucharzy, a licząc kartofle i buraki dodawane w naturze, cena wyniesie 65 kop. Górale biorą od morga jarzyny 75 kop., od oziminy rubla, lecz jest ich mało.

Telegramy targowe z dnia 29. lipca:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto —.— zł. do —.— zł. Okowita 29.— do 29.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 7.67 do 7.69 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień 11.25 do 11.37 zł. Wrocław: Pszenica 17.20 do —.— m. żyto 14.30 do —.— m. owies 14.20 m.; rzepak —.—, spirytus 42.10 m. — Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 164.—; żyto —.— m.; okowita 42.40 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.10 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.— fr.

Nafta Wiedeń dnia 29. lipca: —.— zł. do —.— zł, Brema loco 760,— Hamburg loco 740,— na lipiec 740.—, na sierpień-wrzesień 765.—; Antwerpia: na lipiec 19.$^3/_8$; Nowy-York: 8.$^1/_4$; Filadelfia 8.$^1/_4$.

Wiedeń d. 28. lipca. Na targ dzisiejszy dowieziono nierogacizny: 1557 sztuk ciężkich bagunów, 2140 sztuk średnich bagunów, 2854 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie baguny od 31 zł. do 33 zł., za średnie baguny od 30 zł. do 32 zł., za warchlaki od 35 zł. do 44 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Wiedeń dnia 28. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny żywej a mianowicie: Ciężkich węgierskich i średniociężkich 3715, galicyjskich warchlaków 2557 — razem 6272 sztuk.

Płacono ciężkie węgierskie od 32 zł. do 33 zł. — ct., średniociężkie węgierskie od 30 zł. do 31 zł., warchlaki galicyjskie od 33 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels

Wiedeń dnia 27. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono bydła rzeźnego 2882 sztuk, między tem 170 sztuk paszowych, a mianowicie: 1487 sztuk galicyjskich i bukowińskich, 600 sztuk węgierskich i 795 sztuk niemieckich.

Płacono za woły galicyjskie i bukowińskie od 56 do 60, osobliwe do 61, za węgierskie od 56 do 62, osobl. do 63 zł. — c., za niemieckie od 56 do 62, osobl. do 63 za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 2 zł. na 100 kilo.

Wiedeń dnia 27. lipca. Na dzisiejszy targ w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1077 sztuk, a mianowicie 825 węgierskich, 28 galicyjskich i 224 niemieckich.

Płacono za węgierskie od 57 do 63, osobliwe do — zł., za galicyjskie do 57 zł., osobl. do 59, za niemieckie od 60 do 62, osobl. 64 zł. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był z powodu miejscowego spędu ożywiony, cena poprawiła się o 2 zł. za 100 kilo, rozprzedano wszystko.

A. Krzysztofowicz & Com.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina donoszą, że po konferencji gasteinskiej pomiędzy ks. Bismarkiem a hr. Kalnokym nastąpi jeszcze inna, w której i p. Giers weźmie udział.

„Komitet ku wspieraniu z Prus wypędzonych Polaków" postanowił zwrócić się do rządu austrjackiego z prośbą o opiekę dla austrjackich poddanych, którzy tem wydaleniem zostali pokrzywdzeni. W odnośnym wniosku zwrócono uwagę, że nawet studentów tem postanowieniem nie oszczędzono i że z Wrocławia wydalono także słuchaczów uniwersytetu.

Schlesishe Zeitung pisze: Dwom poddanym rosyjskim narodowości polskiej, mianowicie pewnemu studentowi uniwersytetu i lekarzowi doręczono wprawdzie rozkaz wydalenia, lecz ich jeszcze nie wydalono. Przeciwko trzeciej osobie (także studentowi) nie wdrożono jeszcze postępowania celem wydalenia. Zresztą istniejące przepisy i rozporządzenia, odnoszące się do pozostawiania i wydalania cudzoziemców we Wrocławiu, będą bez względu na osobę ściśle wykonywane.

Z Belgradu donoszą, że po całym kraju rozesłano liczne oddziały żandarmów, wojska i uzbrojonych mieszkańców w celu ścigania band łupiezkich. Sławny dowódzca bandy Mariniesko został zastrzelony, Niegran zraniony, a Likicz i Beszina ujęci. Acimowicz umknął. Rząd nałożył na głowę jego nagrodę 600 denarów.

Jenerał-gubernator książę Dołgoruków wydał rozporządzenie, na mocy którego moskiewscy handlarze broni mogą sprzedawać strzelby, rusznice, rewolwery i patrony rewolwerowe tylko tym osobom, które wykażą się pozwoleniem używania tej broni. Przekraczający tę ustawę będą karani grzywną 500 rubli lub trzymiesięcznym aresztem.

D. 20. bm. zamierzał rosyjski minister komunikacyj, jen. Possjet, wyjechać z Petersburga celem zwidzenia budującej się kolei poleskiej. Tegoż dnia uderzył się jednak tak mocno w nogę, że nie mógł nawet mieszkania opuścić i zaniechał podróży. Zamiast niego wyjechali tajni radcy Stjernwall i Sałów.

W paryskich kołach rządowych zaprzeczają, jakoby rząd francuski miał zamiar urgować o zwołanie ponowne konferencji suezkiej, albo kwestję neutralności kanału przedkładać obecnie pod dyskusję mocarstw. Rząd francuski — tak zapewniają — zachowuje pełną rezerwę w tej sprawie i niema najmniejszej intencji stawiania trudności gabinetowi Salisbury'ego.

Na wczorajszem tajnem posiedzeniu konsystorza w Rzymie zamianowano wprawdzie Melchersa kardynałem, lecz nie prekonizowano dr. Krementza na arcybiskupa Kolonii.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 30. lipca. (Pryw.) Przybywa tu dzisiaj ambasador austro-węgierski hr. Karolyi i ma się udać na dwór cesarski. Wyjazd jego na urlop został przyspieszony. Do zawezwania go tem większą przywiązują tutaj wagę, że hr. Karolyi, drugi pełnomocnik na kongresie berlińskim był proponowanym *primo loco* przez hr. Andrassego w chwili, gdy ten się cofał z urzędu ministra spraw zagranicznych na jego następcę.

Bukareszt d. 30. lipca. Bratiano odjeżdża wieczorem na jednomiesięczny pobyt do Marienbadu.

Berno (w Szwajcarji) d. 30. lipca. Przy rozdaniu nagród na związkowej uroczystości strzelców otrzymał po szwajcarskim królu kurkowym drugą nagrodę Ritzel z Fügen w Tyrolu.

Rzym d. 30. lipca. Ostatnia alokucja papieża użala się na religijne stosunki we Włoszech i na trudności stawiane akcji kościelnej we Francji i Niemczech, wypowiada jednak nadzieję przywrócenia religijnego pokoju.

Paryż d. 30. lipca. Dzienniki piszą o potrzebie kredytu 12 milionów franków; na wyprawę madagaskarską użyte już siedm milionów, stąd wnioskują, że zachodzi konieczność nowego kredytu.

Londyn d. 30. lipca. Na wczorajszym bankiecie w Manssionhouse Salisbury odpowiadając na toast, zaznaczył, że jest gorącem życzeniem rządu na drodze pokoju i postępu iść naprzód, i urzeczywistnić związek przyjacielski pomiędzy europejskiemi mocarstwami tak ważny dla pomyślności ludów. Ma nadzieję, że w niedługim czasie zobaczy Rosję i Anglię otoczone sprzymierzonymi, postępujące z obopólną zgodą i przejęte uczuciami wzajemnego poszanowania.

Konstantynopol d. 30. lipca. Wielk wezyr ma się prawie zupełnie dobrze, dziś rano udał się do sułtana i prezydował na Radzie ministrów.

Madryt d. 30. lipca W Huesca, w Aragonii, wybuchły wczoraj niepokoje z powodu ustawy o podatku konsumcyjnym. Jedna osoba zabita a prefekt został znieważony. Ogłoszono stan oblężenia i przywrócono porządek.

Madryt d. 30. lipca. Wczoraj zachorowało tu 31 osób, zmarło 29. W prowincji Saragosie zachorowało osób 1024, zmarło 332.

Peszawur d. 30. lipca. Wczoraj odjechał poseł angielski do Kabulu.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 29. lipca. Wedle doniesienia dzienników jest już faktem zadecydowanym, że cesarz Wilhelm nie przybędzie tym razem do Ischl, lecz cesarska para austrjacka przybędzie dla odwidzenia cesarza niemieckiego d. 6. sierpnia wieczorem do Gastein, gdzie zabawi do wieczora d. 7. sierpnia.

Londyn d. 29. lipca. Izba gmin przyjęła bil o budżecie w trzeciem czytaniu.

Budapeszt d. 29. lipca. *Nemzet* zwalcza wnioski, które dzienniki czeskie nawiązują do kwestji bankowej z powodu przyjęcia Czechów przybyłych na wystawę budapeszteńską w stolicy Węgier. Dziennik ten twierdzi, że państwowe stosunki Austrji od czasu zawarcia ugody bankowej nie zmieniły się, nie zachodzi więc potrzeba organizacji banku. O dotacji filij czeskich musi w pierwszym rzędzie bank wyrazić swą opinię.

Przyjechali do Lwowa d. 30. lipca 1885.

Hotel ŻORŻA: T. Szymanowski z Obertyna, A. Paszkowski z Semenówki. S. Muczkowski z Krakowa, J. Kochanowski z Krakowa, dr. J. Hajdukiewicz z Krakowa, dr. K. Żywicki z Tarnopola.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. czerwca 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 przed południem z Stanisławowa, Chyrowa, Stryja, i o godz. 4 min. 51 popołu dnia ze Stanisławowa, Chyrowa, Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godzinie 4 minut 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 2 przed południem ze Żwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po poł. z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godzinie 5 min. 51 po południu ze Żwardonia, Lwowa, Stryja.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	† 2.25	—	4.50
Do Podwołoczysk	10 27	* 5.56	† 4. 8	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
Do Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 3.58
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	† 2 15
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.
* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa	*9.13	10.57	6.12	†7.59	10.46
Do Wiednia	5.40	*6.55	—.—	9.30	3.—
Do Prus	5.40	*6.55	—.—	7.55	9.30

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	— —	—.—	9.45	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 30. lipca 1885
godzina 1. minut 40. popołudniu

Alpiny	37.50	Węg. akcje kr.	289.50
Anglo-Austr.	98.75	Unionsbank	80.—
Kolej Kar. Lud.	245.10	Nordbahn	237.25
Kolej Połud.	137.25	Kolej Alföld	185.50
Kolej p. Elżb.	300.50	Kolej lw-czern.	227.75
Węg. Nordostb.	177.—	Wied. Commun.	123.50
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal	166.—
Węg. cis. losy r.	120.—	Länd. Bank	98.30
Zł. ren. węg 4%	99.22	Bankverein	102.—
Ros. rubel pap.	1.24.—	Losy węg.	119.50
Galic. indemn	102.25	Kredytowe	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 30. lipca 1885.
godzina 10 min. 35 przed południem

Akcje kredyt.	284.10	Anglo-austr.	98.75
Kolej Kar. Lud.	244.50	Kolej połudn.	134.50
Unionbank	80.—	Napoleondor	9.91½
Rossyj. bankn.	1.23¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 29 lipca 1885
godzina 5 minut 50 po południu

Rossyjsk. bankn.	201.80	Akcje kredyt.	463.—
Lombardy	219.50	Galicyjskie	99.75
Poż. wschod.	59.70	Austr. bank.	162.10

Lwów, z Izby handlowej d. 30. lipca 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	244	—	247	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	226	50	230	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	274	50	278	50
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	35	100	35
„ „ „ 4 „ „	90	75	92	—
„ „ „ 5 „ okres.	99	35	100	35
„ „ „ 4 „ „	88	30	89	30
Banku krajowego 4½% w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	35	102	35
„ „ „ 5 „ „	96	60	97	60
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	60	99	60

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	60	102	60
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. I em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75

5. Losy.

Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.87	5.97
Napoleondor	9.86	9.96
Półimperjał rosyjski	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22⅛	1.24⅝
100 marek niemieckich	61. 0	61.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Kancelarja adwokata
dr. KAROLA STROMENGERA
przeniesioną została do realności
pod l. 14, przy ulicy Jagiellońskiej.

W celu korzystnego ulokowania kapitałów
polecamy
5% Listy zastawne
banku hipotecznego premiowane,
losujące się po 110,
do nabycia najtaniej
w domu bankowym i kantorze wymiany
SOKAL i LILIEN.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

Signori **J. G. & L. Frankl,** Fabbricanti di Mobili Vienna, II., Obere Donaustrasse Nr. 103.
Nel ricevere tutte le speditione dei mobigli commesse alla vostra benemeritta fabbrica, Credo mio dovere di esternarvi tanto in nome mio, come pure di tutti li Signori, pei quali vi avevo commeso gli mobigli sudetti, la nostra piena soddisfazione e nell' istesso tempo rasseguarini vostro humilissimo servitore.
M. Sponty, Vice Console A. U. in Cavalla.

Wiedeń, dnia 28. lipca.

Kurs papierów publicznych.

	płacą zło. w. a.	żądają zło. w. a.
Powszechny dług państwa.		
5% Renta papierowa po 100 złr.	82 75	82 90
5% „ srebrna po 100 złr.	83 35	83 55
Pożycz. loteryj. 4% z r. 1854 po 250 złr. w. a	128 —	128 75
5% „ 1860 „ 500 „	140 —	140 50
5% „ 1860 „ 100 „	142 25	143 —
5% „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
4% węgierska renta złota po 100 złr	— —	— —
5% „ „ papier. „ 100 „	92 45	92 60
Obligacje indemnizacyjne.		
5% Galicyjskie po 100 złr. m. k	102 25	102 75
5% Bukowińskie „ 100 „ „	101 75	102 50
Inne pożyczki publiczne.		
5% losy regul. Dunaju z 1870 „ „	116 25	116 75
4% losy Cisańskie „ „	120 —	120 25
Losy prem. poż. m. Wiednia „ „	123 40	123 70
Listy zastawne.		
4½% Bodencr. all. 5st. złot. po 100 złr	124 —	124 50
4½% „ „ pap. „ 100 złr	100 —	100 50
4½% Banku król. galicyj. „ 100 złr	91 75	92 25
6% Zakładu kred. krakowsk. 18 lat	99 75	100 10
6% „ „ „ 36 lat	99 75	100 10
5½% „ „ „ sreb. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kr. ziems.	91 25	91 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 25
4% „ „ „ „ 41 lat	88 —	89 —
5% „ Bank hipot. lwowski	101 15	101 75
5% „ „ „ „ prem	98 75	99 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węgrs. (Nation.) w. a	102 70	103 10
4½% Węg. Instyt. Bod.-Credit	102 75	103 60
4½% „ Bank hipot. prem	101 50	100 75
5% Oblig. kom. Banku krajow. I em.	97 —	98 —

Prioritety kolejowe.	płacą	żądają
5% Albrechta 300 złr.	100 —	100 25
„ Alföld-Fiume 200 złr.	100 —	100 50
„ „ „ Em 1874 200 złr.	100 —	100 50
6% Donau-Dampfs. 100, 200 złr.	121 50	— —
Elżbiety za 200 mrk. opod.	114 50	115 —
„ za 200 mrk. nieopod.	121 25	121 75
4½% Ferdyn. Nordb. m k.	106 50	107 —
5% „ mor.-szląsk. linia 1871/2	106 50	107 —
5% „ poż. 1876 r. 100 złr.	105 25	106 25
4½% Franc. Józefa Em. 1884	93 —	93 60
4½% Gal.-Kar.-Ludw. 1881 r. 300 złr.	100 80	101 —
„ Jarosław 300 zł	100 —	100 50
5% Koszycko-oderb 200 złr.	100 70	101 —
4% Lwów-Czern. em 1884 (10% p.)	82 60	82 75
4% „ „ 1884 (wolne od p.)	91 —	91 40
5% Nordwestb. austr. 200 złr.	104 —	104 40
5% „ „ lit. B. 200 „	102 90	103 10
6% Nordwestb. austr. em. 1874 200 m	128 50	—
5% Rudolfa z 1884 r. 100 złr.	119 40	119 80
5% Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	99 —	99 40
3% Staatseisenbahn 500 fr.	197 40	198 —
3% Südbahn (Lombardy) 500 fr.	152 75	153 25
5% „ 200 złr.	128 50	128 80
5% Theisbahn-Gesell. 1000 złr.	109 —	—
5% Węgiers. gal. Łupkow. 200 złr.	99 50	100 —
5% „ „ II em. 200 złr	99 50	100 —
5% „ Nordost 300 złr.	98 90	99 30
5% „ „ złotem 200 złr.	130 —	131 —
5% „ Westbahn 200 złr.	100 —	100 50
5% „ Em. 1874 200 złr.	99 25	99 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackiego Banku 120 złr.	98 75	99 25
Boden-Credit austrjacki 80 „	225 50	226 —
Credit-Anstalt dla hand. i prz. 160 „	284 20	285 50
„ Bank węgierski 200 „	299 —	289 50
Depositen-Bank 200 „	193 —	193 25
Escom.-Gesellschaft niż.-austr. 500 „	591 —	594 —
Länderbank 100 „	98 20	99 50
Austr.-węg. Banku 600 „	868 —	870 —
Unionbank 100 „	80 30	80 60
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 —	145 50
Wiedeński Bankverein 100 „	101 50	102 —

Akcje kolejowe.	płacą zło. w. a.	żądają zło. w. a.
Albrechta bez % 200 złr.	62 —	— —
5% Alföld-Fiume 200 „	185 50	186 —
5% Donau-Dampfs.-Ges. 525 „	459 —	460 —
5% Elżbiety 210 „	238 75	239 —
5% Linz-Budweis 200 „	— —	— —
5% Salzburg-Tyrol 200 „	— —	— —
5% Ferdynanda-Nordbahn 1050 „	2365 —	2370 —
5% Franciszka Józefa 200 „	211 25	211 50
5% Gal. Karola Ludwika 210 „	244 75	245 25
4% Koszycko-Oderbergska 200 „	150 25	150 75
5% Lwowsko Czern.-Jasska 200 „	227 75	228 25
5% Nordwest austr. 200 „	168 25	168 75
5% „ Elbethal Lit. B. 200 „	165 75	166 25
5% Rudolfa 200 „	186 25	186 50
5% Siedmiogrodzka I. 200 „	183 50	184 —
5% Staats-Eisenbahn-Gesels. 200 „	299 80	300 80
5% Südbahn (Lombardy) 200 „	134 50	134 70
5% Theisbahn (Cisańska) 200 „	251 —	252 —
5% Węg. gal. Łupkow. 200 „	176	176 50
5% „ Nord-Ost 200 „	176 75	177 25
5% „ Westbahn 200 „	168 —	168 50
Losy.		
Kredytowe po 100 złr. w. a.	177 75	178 25
Clary po 40 złr.	43 25	43 75
4% Tow. żeg. na Dunaju 100 złr m.k.	113 50	114 50
Insbruku po 20 złr. a. w	18 75	19 25
Keglevich po 10 złr.	19 —	19 50
Krakowskie po 20 złr. a. w.	17 75	18 25
Lublańskie prem. po 20 złr.	22 50	23 —
Ofner (miasta Budy) po 40 złr.	42 75	43 25
Palfy po 40 złr.	40 25	40 75
Czerw. krzyża austrj. po 10 złr.	14 75	15 —
„ „ węgierskie po 5 złr	9 —	9 20
Rudolfa po 10 złr.	18 50	19 —
Salma po 40 złr. m k.	54 25	54 75
Salzburskie prem. po 20 złr. m. k.	28 —	23 50
St. Genois po 40 złr. m k.	48 50	49 25
Stanisławowskie po 20 złr. m k.	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie po 100 złr. m. k.	132 50	133 25
4% „ po 50 złr. m. k.	68 —	68 50
Waldsteina po 20 złr. m. k.	27 50	28 50
Windischgrätza po 20 złr m. k.	38 25	38 75

Smolne tektury dachowe
(Stein - Dachpappe)

w płytach, zwojach, jakoteż **gwoździe** do tychże, gotową **masę terową** do pociągania dachów (ter) maź z węgli kamiennych i drewna, **smołę asfaltową, szczotki** do pociągania, polecają w najlepszych gatunkach i po cenach najumiarkowańszych. 3019 1—?

Hübner i Hanke
we Lwowie.

Uczeń

z ukończoną klasą VIII z dobremi świadectwami poszukuje miejsca nauczyciela lub rachmistrza w kraju lub za granicą. Bliższa wiadomość pod N. N. post rest. KOŁACZYCE. 3045 1—3

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech. 30 minut od stacji kolej. Tepla-Trenczyn Teplitz **Termy siarczane** od 28°—32° R., najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobolach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1. maja. **Ze Lwowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, Tepla **do zakładu 15 godzin drogi.** Na większych stacjach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. d. FILIPKIEWICZA we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie. 1185

Książęcy Zarząd kąpielowy.

FESŁAWSKIE
winogrona kuracyjne

wysyła franco w 5 kil. koszach pocztowych pod gwarancją za wagę za nadesłaniem lub pobraniem kwoty 2 zł. 60 ct.
A. Klein,
Vöslau, Hochstrasse 1.
1412 1—10

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążyzna, nr. 22
na dole. 2933 9—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4¾ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Na dostawę
otrębów
żytnich i pszenicznych
1szej jakości zechcą młyny podać oferty do WOLF GOLDMANN w Wrocławiu, Berlinerplatz 6. 1541 1—1

VICHY
ADMINISTRACJA w PARYŻU,
Boulevard Montmartre nr. 8.
PASTYLKI do TRAWIENIA
wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY do KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**
Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1954 9—22

Skradziono

ze stajni folwarku HUTA SZCZERZECKA w nocy z soboty na niedzielę parę koni: klacz karą 4letnią i konia jasnego kasztana z bokami trochę szpakowatemi 5letniego, oboje 14 miary. W razie spostrzeżenia na targu albo w innem miejscu, uprasza się o przytrzymanie takowych i zawiadomienie o tem miejscową władzę gminną.
3041 2—3 A. K. dzierżawca.

Zarząd
zakładu wodoleczniczego
w Zawałowie
zawiadamia, że z dniem 1. sierpnia ustanowiono tańszy sezon. Należytość całkowita za mieszkanie, wikt i leczenie miesięcznie 60 złr. 3044 2—6

Słodowe
korzystnie używane dla kaszlących, jakoteż wszystkie inne gatunki
SORBETOW TURECKICH
rozsyła w puszkach **cukiernia C. Filaczyńskiego w Czerniowcach** po cenie za 1 klg. 1 zł. 50 ct. za pół kilgr. 80 ct., za ¼ kilgr. 45 ct. Opakowanie bezpłatne. 2917 36—52

W krajowej śred.
szkole rolniczej
w Czernichowie
rok szkolny rozpoczyna się z d. 1. września r. b. Egzamina wstępne odbywać się będą w d. 31 sierpnia od godz. 8. rano.
Dyrekcja szkoły.
3046 1—3

Drukarnia
„Gazety Narodowej“
wykonuje
wszelkiego rodzaju druki,

mianowicie:

dzieła, — sprawozdania, — wykazy, — tabele, — rejestra,

jakoteż druki potrzebne dla

wydziałów powiatowych, urzędów gminnych, towarzystw zaliczkowych i t. d.

Zakład ten wykonuje wszelkie w zakres typograficzny wchodzące zamówienia jak najakuratniej, w terminie oznaczonym, i po cenach jak najprzystępniejszych.

Na sprzedaż lub do wydzierżawienia

wieś pięknie i korzystnie przy kolei położona. Ornej ziemi najlepszej jakości 600 m., łąk wybornych 140 m. i lasu bardzo pięknego 240 m. Budynki dobre. Gorzelnia nowa. Suchej intraty 2450 zł. Warunki kupna nadzwyczaj korzystne; **gwarantuje się 8prct. dochodu.** Czynsz dzierżawny po 7 zł. z morgi, przy niskiej kaucji. **Interes złoty.**
Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny Antoni Teodorowicz ul. Czarneckiego l. 28 Lwów. 3021 1—6

Nauka kroju damskiego
płatwionym sposobem
według najnowszego systemu paryskiego.
Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny.
Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej.
Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 złr.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3—6 popołud.
Mme MARIE
uczennica Wortha,
ul. Sykstuska l. 14. I. piętro.
2892

Dla PT. literatów.

Dokumenta, dotyczące rzezi roku 1846, tudzież cały rocznik „Gazety Augsburskiej,“ opisujący owe przykre zdarzenia w r. 1846, są do zbycia.
Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“

L. 36542.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1886, ewentualnie zaś po koniec roku 1888, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.
Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyńcze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 17. sierpnia a 15. października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytację w roku 1885

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Rodzaj myta	Cena wywołania złr. w. a.	UWAGI
1	I.	Kraków—Chełmek	Krakowski	Przegorzały	drogowe	1911	
2		Kraków—Baran		Bieńczyce	drogowe	2900	z domkiem
3		Czyżyny—Cło		Mogiła	drogowe	1200	
4		Zator—Wadowice—Sucha	Wadowicki	Graboszyce	drogowo-most.	1952	
							7963 zł.
5	II.	Zakluczyn Sącz—Niedzica	Brzeski	Bieśnik (p. Zaklucz.)	drogowo-most.	1530	z domkiem
6			Nowosądecki	Gródek	drogowe	303	
7				Zabełcze	drogowe	2049	z domkiem
8				Łacko (Maszkowice)	drogowe	2004	z domkiem
9				St.-Sącz (Biegonice)	drogowo-most.	6000	
10				Łękcica (Krościenko)	drogowe	1360	
11		Krościenko—Szczawnica		Szczawnica	mostowe	1083	z domkiem
							14329 zł.
12	III.	Czorsztyn—Nowy-Targ—Zabornia	Nowotargski	Dębno	drogowo-most.	1350	
13				N.-Targ (C. Dunajec)	mostowe	1653	
14				N.-Targ (B. Dunajec)	drogowo-most.	2350	
15				Obidowa (Kukuszowa)	drogowe	952	z domkiem
							6305 zł.
16	IV.	Gorlice—Konieczna	Gorlicki	Konieczna	drogowe	730	
17				Gładyszów	drogowo most.	452	z domkiem
18				Ropica Ruska	drogowo-most.	1218	z domkiem
19				Siary	drogowo-most.	1625	z domkiem
							4025 zł.
20	V.	Dębica - Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	drogowo-most.	2000	
21			Mielecki	Dąbie	drogowo-most.	1070	
22				Tuszów (Malinie)	drogowe	1552	z domkiem
23				Annopol	drogowe	536	z domkiem
24			Tarnobrzeski	Miechocin	drogowe	2092	z domkiem
25				Wielowieś	drogowe	1338	
							8588 zł.
26	VI.	Dynów—Sanok	Brzozowski	Grabownica	drogowe	1299	
27			Sanocki	Olchowce	przewozowe	431	z domkiem
28		Przemyśl - Sanok		Tyrawa Wołoska	drogowo-most.	261	z domkiem
29				Załuże (Wujskie)	mostowe	369	z domkiem
30			Dobromilski	Bircza	drogowo-most.	1691	
							4051 zł.
31	VII.	Jarosław—Bełzec	Jarosławski	Jarosław	mostowe	8952	
32			Cieszanowski	Bełzec	drogowe	987	
33				Płazów	drogowe	1137	
34				Cieszanów	drogowo-most.	1353	
35				Oleszyce	mostowe	1156	
36				Wulka Zapałowska	drogowo-most.	4418	z domkiem
							18003 zł.
37	VIII.	Żółkiew—Mosty—Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	drogowe	4486	
38				Mosty	mostowe	1387	z domkiem
39				Mosty	drogowe	1137	z domkiem
							7010 zł.
40	IX.	Lwów—Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	drogowo most.	357	z domkiem
41				Podkamień	drogowo-most.	881	
42				Demianów	drogowe	1870	z domkiem
							3108 zł.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacji	Rodzaj myta	Cena wywołania złr. w. a.	UWAGI
43	X.	Sielec—Zaleszczyki	Stanisławowski	Jamnica	drogowo-most.	1423	
44				Halicz	drogowo most.	2949	z domkiem
45				Jezupol	drogowo-most.	1621	z domkiem
46				Pobereże (Ochaba)	drogowe	396	z domkiem
47			Tłumacki	Miłowanie (Jurkówka)	drogowo-most.	680	
							7069 zł.
48	XI.	Sielec—Zaleszczyki	Tłumacki	Tłumacz	drogowo-most.	2051	
49		Horodenka—Załucze	Horodeński	Jasiennów	drogowe	1400	
50				Stecowa	drogowe	820	
51			Śniatyński	Mikulińce	mostowe	7206	z domkiem
							11477 zł.
52	XII.	Monasterzyska—Czortków	Buczacki	Monasterzyska	drogowo most	3521	z domkiem
53		Monasterzyska—Czortków Strussów—Buczacz		Buczacz	drogowo most.	8136	z domkiem
							11657 zł.
54	XIII	Buczacz—Tłuste	Buczacki	Zaleszczyki małe	drogowo most.	1843	
55			Zaleszczycki	Tłuste	drogowe	582	
							2425 zł.
56	XIV.	Zaleszczyki—Skała	Czortkowski	Czortków—Skała	drogowo most.	978	z domkiem
57			Borszczowski	Dawidkowce	mostowe	1762	z domkiem
58				Białokiernica	drogowe	1100	z domkiem
59				Korolówka	drogowe	423	z domkiem
60				Iwanków	drogowo-most.	832	
61			Zaleszczycki	Borszczów	drogowo-most.	1272	z domkiem
62				Bedrykowce	mostowe	1236	z domkiem
				Kasperowce			7603 zł.
63	XV.	Borszczów—Okopy Borszczów — Okopy i Iwanie—Mosorów	Borszczowski	Krzywcze dolne	mostowe	385	
64				Iwanie puste	drogowe	1610	
65				Kozaczówka	drogowe	180	z domkiem
66		Borszczów—Okopy		Babińce	drogowe	110	
67				Perejmy (p. Wołkow.)	drogowe	586	
68		Iwanie—Mosorów		Ujście biskupie	mostowe	1100	
							3971 zł.
69	XVI.	Złoczów—Brzeżany i Brzeżany — Tarnopol	Brzeżański	Brzeżany	drogowo-most.	5461	z domkiem
70		Brzeżany—Tarnopol		Horodyszcze	drogowo-most.	981	z domkiem
71				Kozowa	drogowo-most.	1941	z domkiem
							8383 zł.
72	XVII	Tarnopol—Podwołoczyska	Skałacki	Białokarczma	drogowo most.	300	
73				Podwołoczyska	drogowe	8200	z domkiem
							8500 zł.
74	XVIII	Husiatyn—Kopeczyńce	Husiatyński	Husiatyn	drogowe	1518	z domkiem
75				Krogulec	drogowe	402	
76		Smykowa—Suchostaw		Kluwince	drogowe	1368	z domkiem
77				Suchostaw	drogowe	1241	z domkiem
78			Skałacki	Krzywe	drogowe	1041	
79				Panasówka	drogowe	2081	
							7651 zł.
80	XIX.	Lwów—Stojanów	Lwowski	Podliski małe	drogowe	2920	z domkiem
81			Kamionecki	Chołojów	drogowe	1200	z domkiem
82				Ruda	mostowe	1300	z domkiem
							5420 zł.
83	—	Tarnów - Szczucin	Dąbrowski	Bagienica	drogowe	3551	z domkiem
							3551 zł.
84	—	Tyśmienica—Kołomyja	Kołomyjski	Puchary	drogowe	702	z domkiem
							702 zł.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 17. sierpnia b. r. to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte.

Do ofert tych dołączyć należy wadjum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. — Każda oferta ma być należycie opieczętowaną i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia, uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty, wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega.

Otwarcie ofert zbiorowych nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjuych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się wobec komisji przez Wydział krajowy wyznaczonej.

Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelarjach Wydziałów powiatowych. 3036 1—3

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 16. lipca 1885.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej“.